

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice lipiec 2015 numer 7 (92) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl



foto: macej holuj

SEDNO
z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str: 7,16

Z gminą, jak z rodziną, nie zawsze stać nas na luksusy

rozmowa z wójtem gminy Wiśniowa

WIESŁAWEM STALMACHEM

STR. 2,3

DRODZY CZYTELNICY
Okres letniej kanikuly, urlopów i wakacji rozleniwi nas wszystkich. Są jednak tacy, którzy w tym czasie muszą pracować. Wiesław Stalmach, wójt gminy Wiśniowa, rozpoczął swoją drugą kadencję urzędowania w nieco lepszym nastroju, niż miało to miejsce cztery lata temu, kiedy przejmował tę funkcję od swojego poprzednika. Budżet gminy został wyprowadzony na prostą i chociaż wciąż nie należy do największych, w Wiśniowej zaczynają inwestować. O tym co trzeba zrobić pilnie na terenie gminy, jak tego dokonać, o współpracy z radnymi Rady Gminy w wywiadzie na dwóch pierwszych stronach naszej gazety opowiada wójt Wiśniowej Wiesław Stalmach.

Wygląda na to, że maraton związany z kotłownią przy ulicy 3 maja należącej do Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej „Zorza” dobiega końca. Zarząd „Zorzy” dokonał wnikliwej analizy trzech sposobów rozwiązania problemu starej, nie ekologicznej kotłowni i postanowił obdarzyć swoim zaufaniem jeden z nich polegający na remoncie kotłowni za pieniądze pochodzące z kredytu i środków pomocowych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Z artykułu na stronie 4 dowiecie się Drodzy Czytelnicy jak przebiegało Walne Zebranie „Zorzy”, jakie są najważniejsze jego postanowienia i czy spełniają oczekiwania mieszkańców Osiedla Tysiąclecia.

Nie od dzisiaj wiadomo, że taniec jest jedną z najprzyjemniejszych form zdrowego spędzania wolnego czasu. Do tej prawdy musieliśmy długo dorastać. Dzisiaj z pomocą naszej świadomości przychodzą szkoły tańca, a jedną z nich jest ta założona i prowadzona od sześciu lat w Myślenicach przez Macieja Jopkę. Zapytaliśmy właściciela szkoły o to czy myśleniczanie chętnie uczą się tańczyć, czy częściej czynią to panie czy panowie oraz o to, jakie ma plany na przyszłość. Wywiad z Maciejem Jopkiem na stronach 8 i 9. Skoro o tańcu mowa, to w dobczyckim RCO-S-ie odbył się maraton zumb na rzecz chorego malca. Okazuje się, że taniec można wspaniale łączyć z akcjami charytatywnymi, którą to konkluzję polecamy wszystkim instytucjom zajmującym się tańcem na terenie powiatu myślenickiego.

Drodzy Czytelnicy, wypoczywajcie, opalajcie się, kąpcie, ładujcie akumulatory i wracajcie do domów. Wszak wakacje trwają tylko dwa miesiące.

Milej lektury i do zobaczenia za miesiąc.

Redakcja

SEDNO: Funkcję wójta gminy Wiśniowa pełni Pan drugą kadencję. Po raz drugi mieszkańcy gminy obdarzyli Pana zaufaniem. Z jakim bagażem doświadczeń zdobytych przez cztery ostatnie lata wszedł Pan w tę kadencję? O ile jest Pan dzisiaj mądrzejszy?

WIESŁAW STALMACH: Przed wyborem na I kadencję nigdy nie pracowałem w samorządzie. Od ukończenia szkoły podstawowej kształciłem się i pracowałem poza własną Gminą. Zatem objęcie funkcji wójta Gminy Wiśniowa w 2010 roku z jednej strony było jakby moim powrotem do domu, ale z drugiej wchodziłem w zupełnie nowe środowisko. Mam tu na myśli Urząd Gminy jako zakład pracy; współpracę z mieszkańcami, jako swojego rodzaju działalność polityczną, a także działalność na płaszczyźnie relacji międzygminnych, relacji między Gminą, Starostwem, Województwem, ale też szeregiem innych podmiotów i instytucji. Mimo, że miałem już doświadczenie w pracy na stanowisku kierowniczym, to jednak tu spotkałem się z innym typem zakładu pracy oraz inną mentalnością pracowników. Początkowo obdarzyłem wszystkich kredytem zaufania, co jak się później okazało, nie słusznie. Po pierwszej kadencji odchodzę od polityki liberalnego zarządzania do bardziej rygorystycznego. Natomiast jeżeli chodzi o kontakty z innymi podmiotami i instytucjami, to po I kadencji już potrafię ocenić jaka jest wartość poszczególnych kontaktów, która współpraca ma sens, a która nie. W tym okresie poznałem w praktyce funkcjonowanie prawa samorządowego. Okazało się, że jest to prawo, które ma najwięcej luk i sprzeczności spośród wszystkich dziedzin prawa, z jakimi spotkałem się w dotychczasowej pracy. Niejednokrotnie postuluję o zmiany prawa, ale czasami nie ma z kim na ten temat rozmawiać, bo spośród polityków jest bardzo mało prawników.

W jaki sposób zamierza Pan przekonać do siebie i swoich poczynań tych mieszkańców Wiśniowej i gminy, którzy w wyborach głosowali na Pana konkurenta?

Wyborcy, którzy ostatnio głosowali na mojego konkurenta również są mieszkańcami Gminy Wiśniowa i pomijając relacje rodzinno - koleżeńskie, głosowali przede wszystkim mając na uwadze przyszłość naszej gminy. Nie mieli jednak dobrych informacji. W rozmowach z takimi osobami zauważyłem, że zwykle bagatelizowali oni zadłużenie naszej Gminy, do którego doprowadził mój poprzednik, albo nie mieli na ten temat rzetelnych wiadomości. Nie ukrywajmy, że część została celowo wprowadzona w błąd. Nasi mieszkańcy są jednak coraz bardziej świadomi i wyróżniają się dojrzałością polityczną w skali powiatu, o czym świadczy bardzo wysoka frekwencja w zasadzie w każdym wyborach. Stąd wynika efekt ostatnich wyborów. Zawsze chętnie rozmawiam ze wszystkimi, zarówno z moimi zwolennikami jak i przeciwnikami. Jednych da się przekonać innych nie, czasami tak „dla zasady”. Nie zamierzam jednak zjednywać sobie mieszkańców rozmowami. Chcę przede wszystkim pracować najlepiej jak umiem dla dobra Gminy Wiśniowa. Uznanie samo przyjdzie jak mieszkańcy będą widzieć efekty tej pracy. Wiadomo, że nie mamy takich możliwości rozwoju jak sąsiednie bogate gminy (Myślenice budżet 10 razy większy od naszego, Dobczyce, Muszana budżety prawie 4 razy większe). Musimy działać efektywnie na miarę naszych skromnych możliwości. System finansowania gmin uniemożliwia nam konkurowanie z tymi bogatszymi, ale musimy zrobić wszystko, aby nie zostać za nimi zbyt daleko w tyle.

Wiemy, że w poprzedniej kadencji nie zawsze miał Pan za sobą radnych Rady Gminy. Bywało niekiedy, że musiał Pan toczyć boje, aby przełamać swoje decyzje. Czy w tej kadencji będzie podobnie, czy może w Radzie zasiadają radni przychylni wójtowi i jego wizji gminy?

W poprzedniej kadencji zbyt dużo energii traciliśmy na niepotrzebne spory. Obecna Rada Gminy zachowuje się zupełnie inaczej. Radni (w większości w nowym



Wiesław Stalmach udzielił wywiadu „Sednu” 20 czerwca 2015 roku.

Drugą kadencję pełni funkcję wójta gminy Wiśniowa. W poprzedniej kadencji starał się wyprowadzić gminny budżet na prostą, co nie było sprawą łatwą wobec stanu zadłużenia gminy, jakie zastał obejmując swoją funkcję. W obecnej kadencji chce zrealizować kilka inwestycji ważnych dla gminy i jej mieszkańców. Wiesław Stalmach opowiada w rozmowie z „Sednem” o wszystkich tych problemach.

składzie) bardzo poważnie podchodzą do spraw Gminy. Oczywiście czasami występują różnice zdań na określone tematy, ale są to rozmowy rzeczowe konstruktywne, oparte o wymianę argumentów, a nie o ataki personalne. Nie chciałbym, aby w Radzie zasiadały osoby „ślepo” popierające wójta. To nie jest nic dobrego dla gminy. Obecny układ w radzie wydaje mi się optymalny dla dobra gminy, bowiem nie patrzymy na jej sprawy poprzez pryzmat, kto kogo popiera w Radzie, ale jaki jest problem gminy i jak go mamy rozwiązać. Staramy się problemy rozwiązywać wspólnie i na tym polega współpraca Rady z wójtem. Należy pamiętać o tym, że naprawdę w życiu sprawdza się staropolskie przysłowie: „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”.

Gmina Wiśniowa nie jest gminą najbogatszą. W poprzedniej kadencji musiał Pan często dokonywać wyborów chcąc doprowadzić do skutku którąś z inwestycji, bo taka, a nie inna była kondycja finansowa gminy pozostawiona przez poprzednika. Czy w tej kadencji nadal obowiązywać będzie zasada zaciśnięcia pasa?

Bardzo wysoki stan zadłużenia Gminy Wiśniowa (ponad 62 %) jaki zastałem na początku poprzedniej kadencji nie od razu sparaliżował działanie Gminy. Miałem wówczas koncepcję, aby powołać Gminę oddłużać i ciągle prowadzić inwestycje. Niestety od 1 stycznia 2013 roku wszedł nowy wskaźnik zadłużenia dla gmin, który w naszym przypadku praktycznie uniemożliwiłby funkcjonowanie gminy. To spowodowało, że już w 2012 roku musieliśmy wprowadzić naprawdę ostre cięcia wydatków, ograniczenie inwestycji oraz szereg niepopularnych reform, jak likwidacja stółek szkolnych, przekazanie najmniejszych szkół stowarzyszeniom, obniżenie wynagrodzeń pracownikom itd. To spowo-

dowało, że w 2013 roku spełniliśmy wymogi nowego wskaźnika zadłużenia i obeziliśmy się bez programu naprawczego. Jak były to ważne działania, niech posłuży sprawa Nowego Brzeska. Otóż w 2010 roku pracownik RIO informował mnie, że my i Nowe Brzesko mamy najgorszą sytuację w Małopolsce. Poprzez w/w działania wyszliśmy „na prostą”, tymczasem Nowe Brzesko jak czytamy w prasie, do dzisiaj ma problemy nawet po wprowadzeniu programu naprawczego. Zatem w poprzedniej kadencji nasza gmina odzyskała płynność finansową i teraz możemy spokojnie planować dalsze działania. Oczywiście niskie dochody naszej gminy nie pozwalają na jakieś luksusy, ale możemy racjonalnie planować dalsze zadania i inwestycje. Często oczekiwania mieszkańców są o wiele większe, ale z Gminą jak z rodziną, nie zawsze możemy sobie pozwolić na lepszy telewizor, lepszy samochód, bo nie zawsze nas na to stać.

Skoro o inwestycjach mowa chcę za-

WIESŁAW STALMACH:

Z gminą, ja

dodatkowo dziesiątki z nich nie ma uregulowanej sytuacji prawnej. W tej chwili są to najważniejsze sprawy i inwestycje na przyszłość. W tym roku kończy się trwałość projektu na zalewie rekreacyjnym w Wiśniowej. Musimy myśleć o jego przebudowie, aby mógł być efektywnie wykorzystany dla mieszkańców i turystów. Jeżeli chodzi o środki na te cele, to oczywiście mamy na uwadze możliwość pozyskania środków unijnych przeznaczonych na lata 2014-20. Niestety mimo, że jesteśmy już w połowie 2015 roku, to dopiero w tej chwili ruszają pierwsze nabory i dokładnie jeszcze nie wiadomo z jakich programów i środków będziemy mogli korzystać. Należy przy tym zauważyć, że zawsze możliwość korzystania ze środków zewnętrznych oparta jest o zdolności finansowe Gminy, bo najpierw trzeba daną inwestycję wybudować ze środków własnych, a dofinansowanie dopiero otrzymuje się później, czasami po 2-3 latach.

Wiśniowa i jej okolice są bardzo atrak-

Chcę przede wszystkim pracować najlepiej jak umiem dla dobra Gminy Wiśniowa. Uznaję samo przyjdzie, jak mieszkańcy będą widzieć efekty tej pracy - WIESŁAW STALMACH

pytać Pana teraz, jakie inwestycje zdaniem wójta Wiśniowej są dla gminy w chwili obecnej najważniejsze, byc nie rzec priorytetowe i jak zamierza Pan znaleźć na nie środki?

W dalszym ciągu nie wszystkie miejscowości mają kanalizację i dostęp do wodociągów. Drogi lokalne też są w złym stanie i

cyjne turystycznie. Czy gmina zamierza wykorzystać ten atut, a jeśli tak w jaki sposób?

Podzielać opinie, że przyszło nam mieszkać w przepięknej Gminie i wszyscy turyści to podkreślają. Jeżeli jednak chcemy wykorzystać ten atut dla dobra Gminy, to musimy zmienić dotychczasową filozofię my-

ISSN 1899 - 1831 **SEDNO**

myślenickimiesięcznikpowiatoworyckozłożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafałzabubowskirodosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul. pardyaka3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500e-gemplarzypołączonodrukulipca2015roku redakcja niebierze odpowiedzialności za treść reklam ogłoszeń strona internetowa: sedno.myslenice.org.pl



foto: maciej holuj

wit | balicki

k z rodziną, nie zawsze stać nas na luksusy

ślenia o turystyce. Przede wszystkim musimy myśleć o turystyce, na którym daloby się zarobić. Musimy zatem myśleć o turystyce, który nie przyjedzie do nas z Krakowa na kilka godzin z własnymi kanapkami i zostaną nam tylko po nim śmieci, ale o turystyce, który mógłby spędzić u nas co najmniej kilka dni, a może urlop z całą rodziną. Taki bowiem turysta płaci za noclegi, za wyżywienie, robi zakupy w miejscowych sklepach, idzie do baru i korzysta z całej odpłatnej infrastruktury. Do tego zaś nie wystarczy tylko obserwatorium astronomiczne i zalew. Trzeba stworzyć szeroką bazę turystyczno - rekreacyjną. Część możliwości jest po stronie Gminy, a część po stronie mieszkańców i prywatnych inwestorów. Z naszej strony oczywiście będziemy chcieli przebudować zalew, ożywić obserwatorium, doposażyć boiska sportowe i place zabaw, co już częściowo robimy. Prywatne osoby też się angażują czego przykładem jest uruchomienie w tym roku schroniska przez pana Ziębę w pobliżu obserwatorium. Zatem będziemy sukcesywnie rozbudowywać bazę turystyczną, aby w przyszłości w pełni wykorzystywać walory naszej Gminy.

Wspomnił Pan o zalewie. Jakie czekają go losy? W tym roku skończył się dla niego okres karencyjny. Przez ostatnie pięć lat gmina nie mogła inwestować w obiekty bowiem zabraniał tego projekt modernizacyjny. Teraz już może. Jaką widzi Pan przyszłość dla zalewu? To piękne miejsce?

W ostatnim czasie do zalewu doprowadziliśmy wodociąg i kanalizację oraz doposażyliśmy jego obejście w laweczki, stoliki, kosze na śmieci i toaletę. W pierwszej kolejności będziemy szukać prywatnego inwestora, który mógłby prowadzić na tym obiekcie działalność rekreacyjną. W tym roku na wiosnę zgłosił się już taki, ale kiedy przyszło do bliższych rozmów,

wycofał się z przedsięwzięcia. Jeżeli nadal nie byłoby osoby chętnej do zarządzania zalewem, to musimy przebudować akwen tak, aby można było na nim uruchomić kąpielisko. Tego przede wszystkim oczekują mieszkańcy, aby można się w zalewie wykapać, poopalać na plaży, miło spędzić czas, a nie tylko spacerować.

Ostatnia powódź, która nawiedziła nasz powiat w sposób szczególnie dotkliwy doświadczyła gminę Wiśniowa. Czy wszystkie szkody popowodziowe zostały już naprawione? Jeśli nie ile jeszcze czeka na tę poprawę i kiedy do niej dojdzie? Jeśli tak, co zrobiono w zakresie usuwania tych szkód?

W 2014 roku Gmina Wiśniowa została najbardziej dotknięta przez powódzie spośród wszystkich gmin Województwa Małopolskiego. Takie powódzie nie nawiedziły tego rejonu od kilkuset lat. Powódź z 25 lipca była porównywalna przez mieszkańców do strasznej powodzi z 1949 roku. Później w nocy z 5/6 sierpnia przyszła o wie-

ły przeznaczone na usuwanie skutków powodzi. Były dni, że na nasze zlecenie pracowało jednocześnie w terenie 12 koparek. W tym samym czasie Zarząd Dróg Wojewódzkich oraz Zarząd Dróg Powiatowych w porozumieniu z Zarządem Melioracji i Urzędzeń Wodnych odbudowywał drogi wojewódzkie i powiatowe. Prace trwały do grudnia 2014 roku, ale jeszcze wiele spraw nie zostało załatwionych. W tym roku pozyskaliśmy środki i nadal odbudowujemy drogi gminne i mosty. Niestety nie możemy pomagać mieszkańcom przy odbudowie mienia gminnego, bo teraz już nie można powołać się na popowodziowe zarządzanie kryzysowe. Niepokoi nas bardzo bierna postawa Zarządu Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Krakowie, który nie przystępuje do przywracania linii brzegowej na potokach, które wszystkie są zarządzane przez tę instytucję. Dotychczasowe monity nie dają rezultatu. Rozważamy możliwość, że razem z poszkodowanymi mieszkańcami wystą-

Byłem przeciwny tym zmianom, ponieważ w naszej Gminie poprzedni system zbiórki śmieci funkcjonował bardzo dobrze. Niestety ustawa sejmowa narzuciła wszystkim gminom w Polsce nowy system, który tak naprawdę ma tylko jedno znaczenie, że ceny za odbiór śmieci uległy podniesieniu i to kilkakrotnie. Mówiono, że w nowym systemie nie będzie śmieci po rowach, po lasach, że nikt nie będzie ich palił, bo to nie będzie się opłacało. Tymczasem śmieci dalej zalegają w rowach, zagajnikach, a w niektóre dni nie można wytrzymać od fetoru palonych śmieci. Tu chodzi o zmianę mentalności, a nie o założenia teoretyczne, które się nie sprawdziły. Na własne oczy widziałem jak w Brukseli wmawiano nam, że mają wzorcową gospodarkę odpadami, a tak naprawdę to nigdzie nie widziałem tak brudnego miasta, z tyloma śmieciarni na ulicach. Zatem my też musieliśmy się podporządkować ustawie i wprowadzić nowy system odbioru odpadów. Odpady odbiera od nas jak i poprzednio Trasz-

domów i mieszkańców w naszej Gminie, to okazało się, że jednak u nas jest taniej. Oczywiście największe opłaty ponoszą rodziny wielodzienne, ale te winny zwrócić się w tym zakresie o pomoc do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Taki jest obecnie system odbioru odpadów w naszej Gminie, ale podkreślam raz jeszcze, że nie jestem jego zwolennikiem.

Nie tak dawno bo pod koniec maja otwarte zostało nowe boisko sportowe przy budynku ZPO w Węglówce. Jak wygląda dzisiaj infrastruktura w zakresie obiektów sportowych na terenie gminy?

Pod koniec 2014 roku przy pozyskaniu środków z Odnowy Centrum Wsi przy udziale LGD „Turystyczna Podkova” udało się w Węglówce wybudować długo oczekiwane boisko sportowe o standardzie boisk „Orlik 2012”. Na wiosnę rozpoczęliśmy budowę nowego placu zabaw obok tego boiska. Doposażyliśmy też place zabaw w Wiśniowej i w Lipniku. W planie mamy rozbudowę placów zabaw w Poznachowicach Dolnych i Glichowie oraz zamontowanie ławek dla kibiców przy boisku „Orlik” w Wiśniowej. W najbliższych tygodniach przystępujemy do budowy nowego budynku szatni sportowych przy boisku trawiastym w Poznachowicach Dolnych. Zatem na dzień dzisiejszy na terenie Gminy Wiśniowa mamy takie obiekty sportowe jak: hala w Wiśniowej, kompleks boisk sportowych „Moje boisko – Orlik 2012” w Wiśniowej, boisko trawiaste w Poznachowicach Dolnych, wspomniane nowe boisko w Węglówce, boisko trawiaste przy szkole w Lipniku odremontowane przez rodziców. Bazę sportową sukcesywnie powiększamy tym bardziej, że mamy bardzo zdolne dzieci. Prężnie obecnie działa LKS „Lubomir”, który uczy gry w piłkę nożną i prowadzi rozgrywki w 8 sekcjach. Nie zapominajmy, że od lat pod kierunkiem p. Ani Bubuli działa LKS „Hill-top” Wiśniowa-Osieczany, którego wychowanką jest m. in. Sylwia Jaśkowiec osiągnęła ostatnio duże sukcesy nie tylko w parze z Justyną Kowalczyk. Klub ten wychował wielu mistrzów Polski młodzieży w narciarstwie biegowym. Mamy dla kogo pracować, byle mieliśmy tylko środki na zapewnienie właściwego rozwoju tej wspólnie i pracowitej młodzieży.

Przeglądając BIP w dziale miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Wiśniowej znajdujemy uchwały Rady Gminy datowane na 2010 rok. Czy są jakieś uchwały podjęte po 2010 roku i w jakim kierunku idzie plan zagospodarowania przestrzennego Wiśniowej i gminy?

Sprawa zmiany Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego jest bardzo ważna dla dalszego rozwoju Gminy Wiśniowa. Musimy przystosować tereny pod inwestycje zarówno gminne, jak i dla osób prywatnych. Obecne plany często uniemożliwiają wybudowanie określonych obiektów i zakładów pracy. Wprawdzie już w 2011 roku Rada Gminy podjęła uchwałę o przystąpieniu do zmiany planów, ale sytuacja finansowa Gminy uniemożliwiała wdrożenie tej uchwały w życie. Zmiana planów jest przecież kosztowna. Dopiero odyskanie płynności finansowej w 2014 roku pozwoliło nam przystąpić do zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego dla całej gminy, która to zmiana musi poprzedzać zmiany planów dla poszczególnych miejscowości. Zmiana Studium winna zakończyć się do września br. i wtedy będziemy mogli przystąpić do zmiany planów. Osobiście neguję istnienie MPZP. W takiej postaci w jakiej są, blokują rozwój gmin. Przykład mamy bardzo blisko. Gmina Raciechowice do dziś nie posiada planów zagospodarowania przestrzennego i to spowodowało, że znany przedsiębiorca w Wiśniowej tam właśnie, a nie w rodzinnej Wiśniowej wybudował duży zakład produkcyjny, bowiem u nas blokowały go plany. Niestety Gmina nie może się z tych planów wycofać, a szkoda. Stąd obecnie razem z Radą Gminy musimy przyjąć plany w takiej formie, aby jak najmniej utrudniały mieszkańcom i inwestorom działanie. To jeszcze jednak potrwa przynajmniej do pierwszych mie-



foto: maciej holuj

dossier

WIESŁAW STALMACH - Lat 44, urodzony 17 grudnia 1970 roku w Myślenicach, żonaty, trójka dzieci: córka i dwóch synów, starsze na studiach, młodszy w gimnazjum, żona jest kierownikiem Ośrodka Turystyczno - Wypoczynkowego w Wiśniowej. Absolwent LO im. T. Kościuszki w Myślenicach oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończył aplikację sędziowską i zdał egzamin sędziowski, w latach 1991 - 2009 pracował w Policji, był oficerem policji kryminalnej, następnie pełnił funkcję asystenta sędziego w Sądzie Rejonowym w Myślenicach, od 2010 wójt Gminy Wiśniowa.

le straszniejsza nawałnica. Zniszczenia zwłaszcza w zakresie oberwanych brzegów potoków, poobrywanych dróg, pozrywanych mostów i przepustów, ale i pozalanych domów, były ogromne. W ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Gminy i wszystkie możliwe środki zosta-

pimy przeciwko tej instytucji z odpowiednim pozwem zbiorowym do sądu.

Od mniej więcej dwóch lat obowiązują nowe przepisy w kwestii odbioru śmieci. Jak radzi sobie z tym problemem Wiśniowa? Gdzie gmina odprowadza śmieci i jakie są ceny dla mieszkańców za ich odbiór?

kan, tyle, że za o wiele większe pieniądze. My zaś pobieramy od mieszkańców obowiązkowe opłaty za śmieci w wysokości 5 zł. miesięcznie od osoby za odpady posegregowane i 8 zł od osoby za odpady zmieszane. Niektórzy mieszkańcy mówili, że w innych gminach jest taniej, bo 20 zł od domu. Kiedy przeliczyliśmy ilość



foto: maciej holuj

NADSZEDŁ CZAS ROZLICZEŃ. I CZAS UDZIELANIA ABSOLUTORIÓW. W GMINACH POWIATU MYŚLENICKIEGO WŁODARZE I SKARBNICZY „SPOWIADAJĄ” SIĘ Z TEGO JAK ZREALIZOWALI BUDŻET GMINNY ZA Ubiegły rok. POWIADAJĄ ZNAWCY TEMATU, ŻE BUDŻET TO RZECZ ŚWIĘTA. RÓŻNE JEST JEDNAK DO TEJ ŚWIĘTOŚCI PODEJŚCIE.

W Dobczycach podczas sesji absolutoryjnej burmistrz Paweł Machnicki i skarbniczka gminna Zofia Murzyn przez dwie godziny prezentowali radnym i sołtysom trzynastu funkcjonujących na terenie gminy sołectw skuteczność z jaką zrealizowano budżetu za 2014 rok. Krok po kroku skarbniczka wiodła radnych i sołtysów przez meandry zawiłych cyfr i liczb. Tłumaczyła na co zostały wydane pieniądze publiczne, ile ich było, skąd pochodziły, dlaczego tak, a nie inaczej były wydawane, dlaczego burmistrz i Rada Miejska podjęli aż jedenaście uchwał zmieniających budżet, dlaczego wóldarz gminy 26 razy zarządzał zmiany w budżecie, skąd wzięła się nadwyżka budżetowa i jakie są w związku z tym prognozy dotyczące płynności finansowej gminy na najbliższe trzy lata.

Paweł Machnicki tłumaczył cierpliwie skąd wzięły się owe zarządzenia modyfikujące budżet przypominając, że nie jest to narzędzie sztywne, ale bardzo elastyczne i że musi w związku z tym reagować na to co dzieje się wokół. Na koniec stwierdził, że za budżet odpowiada wprawdzie burmistrz, ale nad tym, aby

Absolutoria dwa oraz o tym, jak trudne jest życie radnego

wóldarz nie przekroczył pewnych granic możliwości finansowych gminy czuwa skarbnik i on bardzo dziękuje swojej skarbnicze za to, że potrafiła ostrzec go w porę przed budżetowymi „nadużyciami”. I chociaż temat budżetu był poruszany podczas posiedzeń wszystkich komisji działających przy radzie zarówno burmistrz jak i skarbniczka czuli się w obowiązku wystąpić przed radnymi i przekonać ich ostatecznie do udzielenia absolutorium (za jego udzieleniem radni głosowali zgodnym chórem).

W Myślenicach sprawę budżetu i absolutorium dla burmistrza „załatwiono” w przeciągu dziesięciu minut. Przewodniczący rady stwierdził, że sprawy budżetowe omawiane były przez działające przy radzie komisje i teraz radnym pozostała tylko kwestia przegłosowania absolutorium dla burmistrza. Odczytano jeszcze opinię RIO i zagłosowano. Absolutoriom burmistrz Myślenic otrzymał od piętnastu radnych, sześciu wstrzymało

się od głosu.

Świętym prawem radnego jest interpelowanie w sprawach ważnych i istotnych dla wyborców, którzy powierzyli mu swoje zaufanie. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej Dobzyc jeden z radnych interpelował o to, aby w Kornatce powstało przejście dla pieszych. – *Zgłaszałem problem dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych, ale powiedział mi, że to właśnie na przejściach ginie najwięcej ludzi* – poinformował radny.

I tak oto dzięki mądrym urzędnikowi ocalkonych zostanie wiele ludzkich istnień w małopolskiej wsi Kornatka.

Inny radny, ale już z Rady Miejskiej Myślenic dziękował podczas sesji burmistrzowi i kolegom radnym za to, że dzięki nim mógł spełnić swoje wielkie marzenie. Otóż radny ów marzył o tym (podobno od dwunastu lat!), aby elewacja budynku szkoły w Borzęcie pomalowana została na ko-

lor ... łososiowy. I na taki właśnie kolor wspomniana elewacja zostanie pomalowana. Do tej pory nie wiemy czy radny zartował czy mówił poważnie.

Jeszcze inny radny z tej samej Rady Miejskiej miasta Myślenic interpelował o to, aby w mieście pojawiły się tabliczki informujące o nazwach ulic (skąd inąd wiemy, że takie są, a przynajmniej były i rozdzielały poprzez swój kolor drogi gminne i powiatowe). Radny zgłosił swoją interpelację bowiem nie posiadał pewności, które ulice należą do gminy, a które do starostwa. – *Jak mówimy o drogach w mieście to są to drogi gminne i powiatowe* – powiedział, a z tonu jego głosu wynikało, że oto dokonuje epokowego odkrycia. – *Czy istnieje taka możliwość, aby nowi radni posiadli wiedzę kto za jaką drogę odpowiada? Wszystkie uwagi dotyczące dróg w mieście kierowane są bowiem niesłusznie pod adres burmistrza*. Możliwość istnieje – podpowiadamy. Wystarczy wejść

na stronę internetową Zarządu Dróg Powiatowych (www.zdp-myslenice.pl) gdzie znajduje się pełny wykaz dróg funkcjonujących pod zarządem starostwa. Dodajmy dla ułatwienia, że drogi, które nie znalazły się w tym wykazie to drogi gminne.

Radny z Zawady odważył się w ramach interpelacji zapytać burmistrza w imieniu myślenickich pracodawców i swoim własnym (bowiem także jest pracodawcą) o to dlaczego skoro ktoś nie korzysta ze swojego lokalu i ten od miesięcy stoi pusty musi płacić wciąż tak samo wysoki podatek od nieruchomości. Zanim burmistrz odpowiedział na pytanie radnego informując go, że takie jest prawo, prowadzący sesję przewodniczący rady udzielił radnemu repymendy, uświadamiając go, że interpelacje to nie czas na załatwianie swojego interesu, ale czas na załatwianie interesu społecznego. Podobno radny poczuł się pouczony.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Dobczycach Tadeusz Bochnia zgłosił wniosek, aby zmienić procedurę interpelacji podczas sesji i udzielać głosu także obecnym na niej sołtysom. – *Kiedy pod koniec sesji dochodzimy do punktu „wolne wnioski” zdarza się czasem tak, że z różnych względów na sali brak połowy składu osobowego, dlatego zatem nie udzielić głosu sołtysom w tym samym czasie, kiedy swoje interpelacje składają radni?*

Idea godna pochwały. Zwłaszcza przez sołtysów. Nikt jednak nie wie czy propozycja Tadeusza Bochni wejdzie w życie, a jeśli nawet, to kiedy? (RED)

człowiek miesiąca



foto: maciej holuj

BARBARA GACEK
INSTRUKTORKA FITNESS
Z DOBZCZYC

Bezinteresownie zorganizowała w Dobczycach Charytatywny Maraton Zumby Dance & Fitness na rzecz chorego Filipa. Dzięki niej udało się zebrać pokązną kwotę pieniędzy, za którą można będzie zakupić specjalny wózek dla chorego chłopca. Za bezprzykładną pomoc i wielkie serce przyznajemy Basi Gacek, instruktorce zumby i fitness miano Człowieka Miesiąca lipca.

(RED)

Marcin Pawlak pośmiertnie odznaczony



foto: maciej holuj

Nie zapominają o burmistrzu

Marcin Pawlak, zmarły na początku tego roku burmistrz Dobzyc otrzymał pośmiertnie dwa medale. Jest to jeszcze jeden dowód na to, jak bardzo oddany swojej funkcji był to człowiek.

PAMIĘĆ PO ZMARŁYM NA POČZĄTKU TEGO ROKU BURMISTRZU DOBZCZYC MARCINIE PAWLAKU NIE PRZEMIJA. DOWODEM NA TO SĄ DWA ODZNACZENIA PRYZNANE MU POŚMIERTNIE.

Podczas wielkiej gali, jaka odbyła się na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Niepołomicach z okazji 25 rocznicy samorządu terytorialnego syn śp. Marcina Pawlaka Bogumił Pawlak odebrał z rąk marszałka województwa małopolskiego Marka Sowy Złoty Medal Honorowy za Zasługi dla Województwa Małopolskiego przyznany jego ojcu. Medal taki otrzymują te osoby, które wykazały wielkie zaangażowanie w sprawy lokalnej społeczności, w jej rozwój oraz były wrażliwe na ludzkie problemy i potrzeby. A burmistrz Marcin Pawlak taką właśnie osobą był.

Drugim odznaczeniem jakim uhonorowano zmarłego burmistrza to medal „Dziękujemy za wolność”. Jest on przyznawany tym osobom, które w okresie po 13 grudnia 1981 roku czynnie brały udział w tworzeniu wolności, niepodległości oraz demokratycznej i samorządnej Rzeczypospolitej Polski. Ten medal Bogumił Pawlak odebrał z rąk przewodniczącej Sejmiku Województwa Małopolskiego Urszuli Nowogórskiej. Uroczystość wręczenia medali odbyła się w asyście władz województwa, burmistrzów i wójtów, prezydentów oraz honorowych gości świata nauki i kultury.

Na naszym zdjęciu: Marcin Pawlak, burmistrz Dobzyc na dwa miesiące przed śmiercią odznaczony został przez wojewodę małopolskiego Jerzego Millera Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(RED)



ODZIWO TEGOROCZNE WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ LOKATORSKO – WŁASNOŚCIOWEJ „ZORZA” W MYŚLENICACH ZAKOŃCZYŁO SIĘ PRZED GODZINĄ 21-SZĄ. O DZIWO BOWIEM DOŚWIADCZENIA Z LAT POPRZEDNICH SĄ ZUPEŁNIE INNE. BYWAŁO, ŻE ZEBRANIA KOŃCZYŁY SIĘ O ... PÓŁNOCY LUB TUŻ PRZED NIĄ, A EMOCJE TOWARZYSZĄCE IM ODBIJAŁY SIĘ ECHEM W MIEŚCIE JESZCZE PRZEZ KILKA LUB NAWET KILKANAŚCIE DNI.

Osiem i trzy dziesiąte procenta

Po wysłuchaniu tego, co mieli do powiedzenia uczestnicy zebrania nasuwa się kilka wniosków. Pierwszy związany jest z frekwencją. Na 1858 członków spółdzielni, którzy teoretycznie powinni być zainteresowani Walnym Zebraniem i poruszaną w czasie jego trwania problematyką na sali obrad (sala widowiskowa MO-KiS) zasiadło ... 123 (8,3%)! Trudno do-ciec powodów absencji ponad tysiąca siedmiuset osób. Może być ich kilka. Choroba, usprawiedliwiony brak wolnego czasu, pobyt za granicą, urlop? Jeśli jednak była to zwykła ignorancja czy zbagatelizowanie ważnych dla spółdzielczej społeczności spraw nieobecni powinni zobaczyć czerwoną kartkę, tym bardziej, że podczas zebrania omawiano kilka niezwykle istotnych dla dalszej działalności spółdzielni spraw.

I znowu ta kotłownia ...

Nie od dziś wiadomo, że jednym z największych problemów spędzających sen z powiek zarówno zarządowi „Zorzy”, jak i mieszkańcom jest kwestia dalszych losów kotłowni przy ulicy 3 Maja. Kotłownia jest tworem przestarzałym, mocno na bakier z ekologią i przynoszącym spółdzielni same straty. Jest też zmorą mieszkańców, którzy z roku na rok muszą ponosić konsekwencje istnienia obiektu płacąc wciąż wyższe ceny za dostarczanie ciepła i ogrzewanej wody. Sprawa ciągnie się od niepamiętnych czasów i wciąż nie widać na horyzoncie jej rozwiązania. Wprawdzie co roku powraca na wokandę i jest poddawana analizie i dyskusji to jednak niewiele z tego wynika.

Trzy warianty, jak były tak są

Czego tym razem dowiedzieli się w sprawie kotłowni obecni na sali mieszkańcy Osiedla Tysiąclecia? Tego, co wiedzą już od dawna. A więc, że istnieją trzy warianty mające zmienić oblicze kotłowni (po raz nie wiedzieć który mówił o nich wiceprezes „Zorzy” Jerzy Ulman). Przypomnijmy w telegraficznym skrócie: pierwszy wariant zakłada modernizację kotłowni z własnego budżetu spółdzielni po zaciągnięciu odpowiedniego kredytu lub pożyczki z Wojewódzkiego Fundu-

foto: maciej holuj

Nieekologiczna i oparta na starych technologiach kotłownia nieodwołalnie musi ulec modernizacji.

Zarząd wybrał wariant

wit **balicki**, karolina **kmara**



foto: karolina kmara



Mieszkańcy bloków numer 31, 32 i 33 stojących na Osiedlu Tysiąclecia w Myślenicach zgłosili się do naszej redakcji z prośbą o interwencję i pomoc w rozwiązaniu ich problemu. Byli zdenerwowani, bo czują się pominięci, zostawieni sami sobie, słowem: „wystrychnięci na dudka”.

Chodzi o to, że całe Osiedle Tysiąclecia w Myślenicach poddane zostało przez Gminę rewitalizacji. Ułożono nowe chodniki w miejsce starych, stworzono dróżki pomiędzy blokami oraz wokół kontenerów na śmieci, zagospodarowano enklawy zieleni. Powstały nowe, szersze chodniki posiadające niższe progi (z myślą o wózkach inwalidzkich i dziecięcych). Efekt tych prac jest widoczny gołym okiem. Przeprowadzono je skrupulatnie, by nie rzec z pietyzmem. Niestety w tej beczce z miodem znalazła się także łyżka dziegciu. Istnieje część Osiedla Tysiąclecia, która nie objęta została pracami rewitalizacyjnymi. Innymi słowy roboty postępowały wszędzie, tylko nie tam.

Mieszkańcy wspomnianych bloków są skolowani i nie kryją swojego niezadowolenia. Nie wiedzą dlaczego okolica zamieszkiwana przez nich bloków została w pracach rewitalizacyjnych pominięta, pomimo tego, że była uwzględniona w pismach, które docierały do nich jeszcze przed faktycznym rozpoczęciem prac. Ot, choćby w decyzji sygnowanej numerem 1101/2013. Z treści tego dokumentu wynika, że działka numer 659/286 jest uwzględniona w planie rewitalizacji. Chodnik prowadzący do wspomnianych bloków znajduje się w opłakanym stanie technicznym. Krawężnik jest bardzo wysoki, sam chodnik jest dziurawy. Oto wypowiedź jednej z mieszkanki Osiedla Tysiąclecia obrazująca sytuację: podpisywaliśmy dokumenty, na których widniał numer naszej działki. podpisywaliśmy zgody na papierach sygnowanych przez UMiG w Myślenicach. Roboty ruszyły. Najpierw mówili, że jak usuną maszyny spod bloku numer 27 to przeniosą się do nas. Maszyny posuwali, ale się nie przenieśli. Udałam się do wiceprezesa „Zorzy” Jerzego Ulmana, aby zapytać go dlaczego ominęły nas prace rewitalizacyjne. Obiecał, że prace zostaną wznowione. Nie zostały. Udałam się zatem do UMiG Myślenice. Chodziłam od pokoju do pokoju, bo nikt nie potrafił odpowiedzieć mi na to pytanie dlaczego nie remontują chodników na naszej działce. Jeden urzędnik odsyłał mnie do drugiego. Pana Burmistrza nie było. W końcu dowiedziałam się, że nie będą remontować naszego chodnika. Coś z finansowaniem nie wyszło, coś z planem nie tak poszło? Czuję się oszukana. Co innego obiecywano nam podczas zebrania, a co innego przyniosła rzeczywistość. Chodnik znajduje się w opłakanym stanie. Same dziury. Mieszka tutaj chłopiec, który jeździ do szkoły na wózku inwalidzkim. Tak jak jeździł po jezdni, tak dalej jeździ po niej. Krawężnik chodnika jest wysoki na 15 centymetrów. Starsze osoby mają problem z pokonaniem go. Nie mamy parkingu, mieszkamy jak w jakimś odległym od cywilizacji przysiółku. Kiedy zdenerwowałam się będąc w Urzędzie i powiedziałam, że ja tak tej sprawy nie zostawię, urzędnicy odpowiedzieli mi, że mogą się odwoływać nawet do Strasburga.

Podczas opisywanego przez nas obok Walnego Zebrania „Zorzy” poruszony został temat niewyremontowanych chodników wokół bloków numer: 31, 32 i 33. Lokatorzy wyrazili swoje obawy. Obecny na zebraniu burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski uspokoił ich twierdząc, że prace rewitalizacyjne przy wspomnianych blokach ruszą niebawem. Wspomnił także o spotkaniu w murach magistratu miejskiego z Jolantą Faron, reprezentującą mieszkańców oraz radnym z tego okręgu wyborczego Bogusławem Podmokłym. Tematem spotkania były właśnie mające rozpocząć się niebawem prace rewitalizacyjne przy wspomnianych blokach. Trzymamy pana burmistrza oraz pana radnego za słowo. (K.K.)

szu Ochrony Środowiska, które sponać będą mieszkańcy. Drugi wariant zakłada wybudowanie przy każdym bloku indywidualnej kotłowni gazowej, ale do jego realizacji konieczna jest zgoda wszystkich zainteresowanych sprawą mieszkańców, a takiej nie ma (co udowodniła rozesłana przez zarząd „Zorzy” ankietą) i wreszcie wariant trzeci zakładający wydzierżawienie kotłowni i istniejącej sieci ciepłowniczej firmie Dalkia, która zobowiązuje się do remontu kotłowni oraz dostosowania jej do wymogów i przepisów unijnych.

Który wariant najlepszy?

Wszystkie trzy warianty mają swoje dobre i złe strony, choć jak powiedział Jerzy Ulman sam zarząd „Zorzy” skłonny był rekomendować warianty numer 2 i 3 (choć z pewnymi zastrzeżeniami). W wariantcie numer dwa istotną przeszkodą w jego realizacji stanowi brak zainteresowania nim ze strony mieszkańców (na ankietę zadającą m.in. pytanie czy lokator wyraża zgodę na podpisanie oświadczenia spłaty długu związanego z realizacją wariantu, na 845 rozesłanych przez „Zorzę” ankiet zwrócono zaledwie 359), w wariantcie numer 3 zastrzeżenia budzą m.in. kwestie związane z ewentualnymi roszczeniami właścicieli działek, przez które prowadzi instalacja ciepłownicza (chodzi o to, kto ewentualnie miałby rozstrzygać te roszczenia i pokrywać koszty związane z nimi, firma Dalkia czy „Zorza”?) oraz kwota stawki czynszu dzierżawy, która według propozycji „Zorzy” miała wynosić 25 tysięcy złotych miesięcznie, a którą firma Dalkia chciała obniżyć do kwoty 23 tysięcy złotych.

Sporną kwestią był także zapis w umowie dzierżawy dotyczący ograniczenia wzrostu cen dostarczania ciepła i podgrzewania wody o stopień inflacji (tymczasem Dalkia proponowała wzrost cen zgodnie ze zmianami cen węgla). Ostatecznie po analizie warunków stawianych przez Dalkię zarząd spółdzielni stanął na stanowisku, iż realizacja tego wariantu będzie dla mieszkańców niekorzystna. Podobną opinię wyraziła Rada Nadzorcza, która stwierdzając, że interesy obu negocjujących stron są bardzo rozbieżne podjęła uchwałę o odrzuceniu realizacji wariantu numer 3.

Przetarg ogłoszony

Wobec powyższego „Zorza” ogłosiła w prasie przetarg na realizację wariantu numer 1 analizując jednocześnie możliwość pozyskania dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Kiedy ruszą prace i kiedy osiągną finał na razie nie wiadomo. Pocieszającym jest jednak fakt, że sprawa wreszcie ruszyła z miejsca.

wystawa na myślenickim rynku

foto: maciej holuj



Wszyscy musimy pamiętać!

Muzeum Regionalne „Dom Grecki” pamięta o rocznicy „Czarnej niedzieli” przypominając ją okazjonalną wystawą. Ale obowiązek zachowania pamięci o tym wydarzeniu spoczywa na wszystkich mieszkańcach Myślenic.

EMIL BICZ, TADEUSZ BURSZTYN, KAZIMIERZ BURTAN, ANTONI BURTAN, KAZIMIERZ DUTKIEWICZ, ADAM DUTKIEWICZ, WINCENTY FRĄCZEK, JAN GĘBICKI, MARIAN GĘBICKI, JAN GOŁAWIECKI, JÓZEF GOŁAWIECKI, ABRAHAM GOLDBLUM, JERZY GORĄCZKO, ROMAN GORĄCZKO, ANTONINA GORĄCZKÓWNA, ZOFIA GORĄCZKÓWNA, JERZY GORĄCZKO, STANISŁAW HOLUJ, WOJCIECH HOSAJA, CZESŁAW ADAM JANOWSKI, STANISŁAW JĘDRZEJOWSKI, ANDRZEJ MIĘTUS, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, ROMAN PIESCH, MIECZYSLAW PILCH, KAZIMIERZ SKÓRA, ANTONI STOŻEK, STANISŁAW SYREK, ANTONI ŚWIĘCH, KAROL ŚWIĘCH, ZYG-MUNT UDZIELA, FRANCISZEK U-

CZAK, PIOTR WIERCIAK, ROMAN CZEPIEL, JÓZEF FIJAŁ, SOCINA – TO NAZWISKA MYŚLENICZAN, KTÓRE POWINNY POZOSTAĆ W NASZEJ PAMIĘCI NA ZAWSZE. 23 czerwca 1940 roku niemieckim okupant aresztował wyżej wymienione osoby przewożąc je do Krakowa do więzienia na Montelupich. 29 czerwca doszło w Krzeszowicach do egzekucji. Wszystkie wyżej wymienione osoby zostały przez Niemców rozstrzelane. Siedemdziesiąt piątą rocznicę tamtych wydarzeń upamiętniła zorganizowana 23 czerwca przez Muzeum Regionalne „Dom Grecki” wystawa. Ustawiona została wprost na myślenickim rynku, tak aby każdy mieszkaniec miasta, szczególnie zaś dzieci i młodzież, mógł ją, a nawet musiał zobaczyć. (RED)

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30, 274-29-66
Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek,
lek. A. Homenda, lek. M. Przasa, lek. J.Kwinta
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula lek.med K. Panuś
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J.
Krzywoń, dr.med J.Zasada
chorób sutka: dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz
dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia
endokrynologia: dr.med T. Koblik
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk-Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.M.Stapór
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):
dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof. J.Pilch, dr.med A. Ścisławski,
lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,
lek. med. A. Delikat
nefrologia: lek. med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska
okulistyka: lek.med. W. Moczulski,
lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak
ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka,
lek. W. Satora, lek. W. Ambroży, lek. K.Karkosz
reumatologia: lek.med. A. Murzyn,
lek. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu**
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii, rtg
(mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia
**krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia
energotonowa, ESWT, Hi-Top**
**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na
indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach
kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka
Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia
dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie
ankiety kwalifikacyjnej

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań
mammograficznych:**

**W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi
prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek
w wieku 50-69 lat**

**Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach
naszej przychodni uruchomiła działalność
PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH
udzielająca świadczeń w zakresach:**

Badania psychotechniczne kierowców, operatorów i
innych grup zawodowych,
Badania na pozwolenia na broń; konsultacje,
diagnostyka psychologiczna



Filip Piąstka był obecny na sali podczas maratonu zumbi.

foto: maciej holuj

SEDNO
patronuje

Wytańczyli wózek

Dobczycki maraton zumbi przyniósł kilka korzyści. Tańczącym dał radość z udziału, cierpiącemu na porażenie mózgowe Filipowi i jego rodzicom pomoże sfinansować specjalny wózek.

POMAGAĆ MOŻNA NA RÓŻNE SPOSOBY. ZBIERAJĄC DATKI, URZĄDZAJĄC LOTERIE FANTOWE, TURNIEJE LUB ZAWODY. OKAZUJE SIĘ, ŻE MOŻNA TAKŻE NIEŚĆ POMOC POPRZEC ... TANIEC.

Na taką formę pomocy zdecydowali się ci wszyscy, którzy odpowiedzieli na apel Basi Gacek, instruktorki zumbi z Femi Sfery Dobczyce. Basia postanowiła pomóc choremu na czterokończynowe porażenie mózgowe Filipowi Piąstce z Dobczyce i zebrać pieniądze na wózek dla dwunastolatka urządzając Charytatywny Maraton Zumbi Dance & Fitness w hali widowiskowo – sportowej dobczyckiego Regionalnego Centrum Oświatowo – Sportowego. Pomysł okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę, bowiem zgromadził we wspomnianej hali ponad stu pięćdziesięciu uczestników oraz wielu instruktorów zumbi, którzy za swoją pracę w tym dniu nie pobrali wynagrodzenia.

Trwający trzy godziny maraton zumbi poprowadzili (poza Basią Gacek) zaprzyjaźnieni z nią instruktorzy: Adrianna Frasik, Karolina Iwicka – Wolak, Angelika Kurzawa, Katarzyna Wachulec, Maciej Jopek (rozmowę z właścicielem myślenickiej szkoły zumbi prosimy czytać na stronach 8 i 9) oraz Sebastian Scooby Nabielec. Przez trzy godziny z małymi przerwami (miedzy innymi na losowanie nagród w loterii fantowej) tańczono zumbę bawiąc się doskonale. Kwota jaką udało się zgromadzić to 3400 złotych. Jest to kwota, która pozwoli rodzicom Filipa na zakup specjalnego wózka dla osób niepełnosprawnych. (RED)



BASIA GACEK: Jestem bardzo pozytywnie zaskoczona, ponieważ nie sądziłam że przyjdzie tak dużo osób i że uda nam się zebrać tak dużo pieniędzy. Wszystkich uczestników było 111, zebraliśmy w sumie 3400 złotych. Jest szansa na to, że rodzice Filipa będą mogli kupić za te pieniądze specjalny wózek. Pomysł na maraton zrodził się przez przypadek. Zawsze marzyłam o zorganizowaniu charytatywnego maratonu zumbi, ale nie znalazłam nikogo z Krakowa, ani z okolic kto potrzebowałby pomocy. Pewnego dnia przyszła do mnie na zajęcia ciocia Filipa, Ania Piąstka i opowiedziała o Filipie i jego rodzicach. Zainteresowałam się sprawą i tak od słowa do słowa udało się nam zorganizować całą imprezę. Nigdy wcześniej nie organizowałam charytatywnego maratonu był to mój pierwszy raz, ale mam nadzieję, że nie ostatni.

foto: maciej holuj

II Otwarty Festiwal Fraszki "Fraszka - igraszka" Myślenice 2015, projekt finansowany przez Anne Frank Fonds (Szwajcaria)

foto: maciej holuj



Żyd nie rabin, nie musi używać ... drabin

A J. WAJI! TRAMWAJI! - TO NAIKRÓTSZA FRASZKA JAKĄ NADEŚLAŁO NA DRUGI JUŻ OTWARTY FESTIWAL FRASZKI „FRASZKA – IGRASZKA” ORGANIZOWANY PRZECZ STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA MYŚLENICKIM TOWARZYSTWEM KULTURY I MIEJSKĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ W MYŚLENICACH.

Druga edycja cieszyła się niestety nieporównywalnie mniejszym zainteresowaniem twórców fraszek bowiem przy 105 utworach, jakie organizatorzy otrzymali przed rokiem osiemnaście utworów w tym roku to co najmniej dziesięć razy mniej. Powiadają jednak, że nie ilość, ale

jakość stanowi o poziomie danego przedsięwzięcia, zatem przyjmijmy słuszość tego stwierdzenia, tym bardziej, że fraszki nadeszły na adres organizatora z tak odległych stron jak: Olsztyn, Białystok czy Zabkowice Śląskie.

W tym roku organizatorzy festiwalu postanowili, że impreza odbędzie się pod znakiem tematyki żydowskiej. Ustalono dwie kategorie: kultura żydowska i fraszka na temat drewnianej bożnicy stojącej w centrum Wiśniowej. W kategorii kultura żydowska pierwszą nagrodę konkursową jury przyznało panu Juliuszowi Chimiakowi z Wieliczki. Oto fraszka jego autorstwa: *Niektórzy – mam na to dowód namacalny, miewają ciągle szabat ... inte-*

lektualny. W kategorii fraszek związanych tematycznie z bożnicą w Wiśniowej zwyciężył Apoloniusz Ciołkiewicz z Białogostku, który nadesłał na konkurs cykl fraszek i za ten cykl właśnie otrzymał nagrodę. Oto jedna z tych fraszek: *Od rana do wieczora, a wieczora do rana, ona się nie zmienia, ciągle jest drewniana. Bożnica ta, dowody daje nam niezbite, choć pochylona równo ma wciąż pod ... sufitem. Cóż, że niska? Żyd nie rabin, nie musi używać ... drabin.*

Ogłoszenie wyników festiwalu oraz wręczenie nagród jego laureatom odbyło się w holi Miejskiej Biblioteki Publicznej. Czas umilał swoją muzyką zespół „Mechagodzilla”. (RED)

SEDNO: W STRUKTURACH IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ PRZEZ CAŁY CZAS COŚ SIĘ DZIEJE. OSTATNIO PODCZAS KOLEJNEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU POJAWIŁ SIĘ I DYSKUTOWANY BYŁ PROBLEM PRZYNALEŻNOŚCI DO NOWO POWSTAJĄCEGO STOWARZYSZENIA. CZY MOŻE PAN PRZYBLIŻYĆ TEMAT?

TADEUSZ SAWICKI: Istniejące od dwóch lat Małopolskie Porozumienie Organizacji Gospodarczych, do którego należy IGZM podjęło decyzję przekształcenia się w stowarzyszenie o nazwie Małopolskie Porozumienie Organizacji Gospodarczych. Jest to ruch, który pozwoli stowarzyszeniu pozyskiwać środki unijne, czego jako porozumienie nie mogło do tej pory zrobić. Innymi słowy jest to kwestia sformalizowania MPOG.

W czym zatem problem?

Jako zarząd Izby musieliśmy podjąć decyzję czy chcemy nadal należeć do



TADEUSZ SAWICKI: Czeka nas kilka ważnych dla rozwoju izby decyzji

MPOG, ale działającego już jako stowarzyszenie.

Myślę, że taki ruch byłby IGZM raczej potrzebny?

Wyrażam podobny pogląd. Dlatego nasza decyzja w tej sprawie, nasza czyli zarządu Izby, jest na tak. W mającym powstać formalnie już za kilka dni stowarzyszeniu poszczególne izby należące do niego będą miały głos opinotwórczy i doradczy. Nasza absencja w stowarzyszeniu mogłaby spowodować obniżenie prestiżu Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej oraz osłabienie naszego głosu, który w chwili obecnej jest moim zdaniem znaczący. Nie możemy do tego dopuścić, dlatego już 13 lipca potwierdzimy naszą przynależność do Stowarzyszenia dwoma podpisami złożonymi pod dokumen-

tem założycielskim.

Podczas ostatniego posiedzenia zarządu IGZM omawiana była także kwestia sztańdaru dla izby?

Tak. Uważam, że taka instytucja jak nasza izba powinna posiadać swój sztańdar.

Uważam, że taka instytucja jak nasza izba powinna posiadać swój sztańdar. To nie tylko kwestia podkreślenia prestiżu izby, to także kwestia obecności sztańdaru podczas wszystkich uroczystości, w jakich izba będzie miała okazję brać udział

– TADEUSZ SAWICKI

To nie tylko kwestia podkreślenia prestiżu izby, to także kwestia obecności sztańdaru podczas wszystkich uroczystości, w jakich izba będzie miała okazję brać udział.

Ziarno zostało posiane, teraz konieczna będzie pewnie uchwała zarządu?

Tak, będziemy sprawę sztańdaru jeszcze omawiać, ale myślę, a przynajmniej mam

taką nadzieję, że zarząd wypowie się w tej kwestii na „tak”.

Izba ma także nową stronę www?

Wiele pracy włożył w jej powstanie Kamil Żądło, członek zarządu izby. Jestem mu wdzięczny za tą pracę. Mogę powiedzieć,

że teraz strona internetowa Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej nadąga za duchem czasu. Jest nowoczesna, przejrzysta i spełnia wszystkie wymogi stawiane przed tego rodzaju medium, a co najważniejsze usprawnia przepływ informacji pomiędzy podmiotami należącymi do izby oraz podmiotami, a zarządem.



Zadbaj o „klimę”



KLIEMATYZACJA JEST OBECNIE STANDARDEM UŁATWIAJĄCYM PODRÓŻOWANIE W UPALNE DNI. WIĘKSZOŚĆ Z NAS NIE JEST W STANIE Z NIEJ ZREZYGNOWAĆ, CHOĆ NIE WSZYSCY WIEDZĄ, JAK POPRAWNIE KORZYSTAĆ Z BEZCENNEGO ŹRÓDŁA CHŁODU. UKŁAD KLIEMATYZACJI TO DOŚĆ ZŁOŻONE URZĄDZENIE WYMAGAJĄCE POPRAWNEJ EKSPLOATACJI. ZANIEDBANA NIE TYLKO NIE BĘDZIE SPEŁNIAŁA SWOJEGO ZADANIA, ALE PRZY OKAZJI MOŻE BYĆ BARDZO SZKODLIWA DLA ZDROWIA. Raz w roku powinniśmy dokonać standardowych czynności polegających na wymianie filtra kabinowego, czyszczeniu kanałów dystrybucji powietrza do wnętrza kabiny, odgrzybieniu parownika, sprawdzenie drożności kanału odprowadzającego skropliny z parownika klimatyzacji oraz oczyszczenie wlotów powietrza umieszczonych na zewnątrz pojazdu. Czyszczenie kanałów powinniśmy wykonywać dwa razy w roku, najlepiej wczesną wiosną i jesienią. Nieprzyjemny zapach, który wydobywa się z nawiewów powietrza może być dla nas informacją, że do klimatyzacji wdarł się grzyb, co wywołuje alergie i podrażnia górne drogi oddechowe. Tu z pomocą może przyjść coraz popularniejsze ozonowanie wnętrza pojazdu. Taki zabieg, dzięki silnemu działaniu utleniającemu zabija pleśnie, grzyby, roztocza, bakterie i wirusy. Serwisowanie układu klimatyzacji ze względu na jego złożoną budowę powinno być przeprowadzane wyłącznie w wyspecjalizowanych punktach dysponujących zarówno odpowiednim sprzętem jak i wyszkolonym personelem.

Kontrola układu sterującego: nawet najprostszy układ klimatyzacji ma kilka elementów, które sterują jego pracą. Uszkodzenia czujników ciśnienia, temperatury lub niesprawne połączenia instalacji elektrycznej mogą być przyczyną zatrzymania działania klimatyzacji lub poważnych i kosztownych awarii. Uzupełnianie oleju w układzie: ma na celu zapewnienie należytego smarowania sprężarki. Sprężarka jest najdroższym elementem składowym układu klimatyzacji. Praca bez wymaganej ilości oleju zawsze prowadzi do jej awarii, a naprawa jest bardzo kosztowna i bardzo często wiąże się z jej wymianą.

Uzupełnianie czynnika w układzie: kontrola ilości i uzupełnienie czynnika w układzie pozwala na utrzymanie założonej przez konstruktora samochodu wydajności układu klimatyzacji, możliwość regulacji w szerokim zakresie temperatury we wnętrzu, a także gwarantuje prawidłową cyrkulację oleju wewnątrz układu i zapewnienie dobrego smarowania sprężarki.

reklama

FLOW radzi

MARKET Z SUPER MOCJAMI!

SKLEP internetowy

ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan

Można aplikować!

DŁUGO OCZEKIWANE KONKURSY NA DOTACJE Z PROGRAMÓW UNII EUROPEJSKIEJ RUSZYŁY.

Od roku wspólnie z SEDNEM informuję firmy należące do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej o postępie prac w programach operacyjnych, zamieszczając porady o możliwościach dotacyjnych. Jednocześnie pomagam przedsiębiorcom w przygotowaniu koncepcji projektów, pozyskaniu partnerów do współpracy i gromadzeniu dokumentów. Teraz wreszcie można składać wnioski i zdobywać dotacje!

Wybrane konkursy dotacyjne dla firm na poziomie krajowym w 2015 roku

Znamy już wszystkie harmonogramy naborów na tegoroczne konkursy; na poziomie krajowym, regionalnym oraz europejskim. Firmy z sektora MŚP powinny zainteresować się Programem Operacyjnym Inteligentny Rozwój 2014 - 2020. Trwa właśnie konkurs na dotacje w „szybkiej ścieżce” tj. „Badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorstwa”. Ocena wniosków jest cykliczna, a czas wydania decyzji o dotacji to 60 dni. Nabór rozpoczął się 4 maja i potrwa do 31 grudnia 2015 roku. Minimalna wartość projektu to 2 mln PLN. W lipcu ogłoszony będzie konkurs na „Wsparcie inwestycji w infrastrukturę B+R przedsiębiorstw”. Nabór potrwa do października. W ramach

konkursu przewidziano wsparcie tworzenia lub rozwoju centrów badawczo - rozwojowych przedsiębiorców. Dotacja dla firm mikro z małopolski to 55% dofinansowania. Również w lipcu zaplanowany jest nabór w ramach PO IR – „Badania na rynek” na wsparcie wdrożenia wyników prac B+R przeprowadzonych przez firmę lub nabytych, prowadzących do uruchomienia produkcji nowych produktów lub usług. Minimalna wartość projektu to 10 mln PLN, a maksymalna 20 mln PLN. Na prace rozwojowe można otrzymać maksymalnie 45%, na inwestycje 55% (firmy z Małopolski). Dla firm, które chcą zainicjować współpracę z jednostką naukową, przewidziano konkurs PO IR „Bony na innowacje dla MŚP”. Tutaj można uzyskać dotację na zakup usług badawczo - rozwojowych polegających na opracowaniu nowych lub znacząco ulepszonych wyrobów, technologii, projektów wzorniczych, usług. Wartość dofinansowania to 80% czyli np. dla mikro i małych firm od 48 tys. - 320 tys. PLN.

Wybrane konkursy dotacyjne dla firm na poziomie regionalnym w 2015 roku

Dla firm zainteresowanych projektami o mniejszej wartości przewidziano konkursy na poziomie regionalnym. W przypadku Małopolski jest to Regionalny Program Operacyjny Województwa Małopolskiego 2014 - 2020. W III kwartale przewidziany jest nabór wniosków w działaniu „Bony na innowacje”.

Wsparcie ma znaczącą współpracę MŚP z sektorem nauki i proinnowacyjnym otoczeniem biznesu. Bon można wydać na badania związane z opracowywaniem, rozwojem lub praktycznym zastosowaniem nowego lub ulepszanego produktu, usługi, lub zmian procesowych. Można również zakupić usługę wzornictwa lub ochrony własności intelektualnej. Wartość bonu to 50 lub 100 tys. PLN, wkład własny firmy to jedynie 10%. W III kwartale ruszy konkurs na dotacje w ramach poddziałania „Wsparcie małopolskich MŚP w ekspansji na rynki zewnętrzne”. To konkurs dla firm działających lub planujących ekspansję na rynki zagraniczne. Tutaj dotacja wyniesie do 200 tys. PLN. W III i IV kwartale zostaną ogłoszone nabory na projekty w zakresie podnoszenia kompetencji i kwalifikacji kadr sektora MŚP oraz opracowanie i wdrażanie kompleksowych programów typu outplacement. Od I kwartału 2016 ruszą kolejne konkursy na projekty badawczo - rozwojowe firm, aktywność międzynarodową małopolskich MŚP, dotacje dla MŚP, bony na doradztwo oraz dotacje dla eko przedsiębiorstw. Szczegółowe informacje i aktualności o dotacjach 2014 - 2020 znajdują się na stronie www.flowprojekty.eu.

mgr inż. Beata Piątek, tel: 507 119 029 FLOW Projekty Szkolenia, Myślenice, ul. Mickiewicza 7a

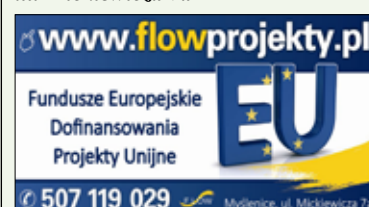


foto: maciej holuj



SEDNO: JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE KOJARZONE W MYŚLENICACH NIEOMAL OD ZAWSZE Z PIŁKĄ NOŻNĄ NAZWISKO JOPEK TERAZ KOJARZONE JEST ZE SZKOŁĄ ... TAŃCA? SŁOWEM JAK DO SZŁO DO TEGO, ŻE NIE POSZEDŁ PAN W ŚLADY TATY ALEKSANDRA I NIE GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ TYLKO PROWADZI SZKOŁĘ UCZĄCĄ LUDZI TAŃCA?

MACIEJ JOPEK: Kiedyś, jako mały chłopiec chciałem grać w piłkę, pójść w ślady taty. Zawsze byłem wielkim sympatykiem piłkarskiej drużyny Dalinu, w której tata grał przez kilka lat. Nie opuszczałem ani jednego meczu rozgrywanego przez Dalin. Pamiętam z tego okresu takie nazwiska piłkarzy jak: Rudzki, Stoch, Marzec, Malota, Piszczek. Trenerem był wówczas Kazimierz Kmiecik. Jeździłem także na mecze wyjazdowe wraz z piłkarzami. Do dzisiaj czuję wielki sentyment do Dalinu. Kiedy tata odszedł z klubu moje związki z Dalinem uległy rozluźnieniu.

Zainteresowanie piłką nożną i Dalinem rozwijał Pan równoległe z zamilowaniem do tańca. Podobno zaczął Pan tańczyć mając pięć lat?

To prawda. W wieku pięciu lat moja mama zaprowadziła mnie na pierwszą lekcję tańca do Szkoły Podstawowej numer 3. Trochę się poplakałem przy tym, bo nie podobalo mi się, że chłopiec będzie uczony

Kto by pomyślał, że syn znanego myślenickiego piłkarza Aleksandra Jopka – Maciej Jopek zamiast kultywować rodzinne tradycje zostanie instruktorem tańca i właścicielem szkoły tańca? Tymczasem szkoła prowadzona przez niego ma się bardzo dobrze. Przybywa w niej uczniów, a Maciej Jopek jest już znanym w całym kraju instruktorem zumbi, o czym może świadczyć współpraca z najlepszą i najbardziej znaną instruktorką fitness w Polsce Ewą Chodakowską.

tańca. Mama jednak znalazła element motywujący mnie do nauki kupując po każdych zajęciach moje ulubione klocki.

Czy można zatem powiedzieć, że to właśnie nie kto inny, ale mama zaszczerpiła w Panu zamilowanie do tańca?

To prawda. Pasję taneczną zawdzięczam mamie. Zresztą to gdzie jestem dzisiaj zawdzięczam swoim rodzicom.

Kiedy pozbył się Pan odczucia, że taniec to nie zajęcie dla chłopców, że jednak chłopcy i mężczyźni też mogą tańczyć?

Po pierwszych sukcesach osiągniętych w turniejach tanecznych. Kiedy ma się siedem lat i staje na podium, a ktoś wręcza ci puchar i bije brawo, zaczyna ci się to bardzo podobać i masz coraz mniej przeszkód ku temu, aby przestać dostarczać sobie tych przyjemności i satysfakcji.

Pamięta Pan dzisiaj swoją pierwszą partnerkę? Była nią Ola Kolegowicz.

Jakie były początki Pańskiej szkoły, czy nie obawiał się Pan, że myśleniczanie nie zechcą uczyć się tańczyć i będzie Pan musiał zrezygnować ze

MACIEJ JOPEK - założyciel Szkoły Tańca w Myślenicach. Absolwent Krakowa, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Karłowicza, muzyk i komunikacja społeczna, członek zespołu Samba. Właściciel i nauczyciel w Szkole Edukacji w Sporcie w Warszawie. Doświadczony tancerz, mistrzowski „S”. Licencjonowany tancerz, członek zespołu Ewy Chodakowskiej, szkolił się u znanych szkoleniowców: James, Ewa Szabatin, Stefano T, Kliczyński, Katarzyna Zopoth, W, gniew Kołodziej, Maria Nowak, Krzysztof Gronuś, Izabela Kin i krotny mistrz okręgu małopolskiej, ludniowej, zdobywca III miejsca w międzynarodowym turnieju prof. Mariana, że godny reprezentant i zwycięzca w międzynarodowych. Ma na koncie wiele pokazów tanecznych (w telewizji) na różnych imprezach, swoją wiedzę taneczną biorąc udział w konkursach, leniach i obozach.

www.szkolatanca-samba.pl

swojego przedsięwzięcia?
Startując ze szkołą tańca miałem świadomość tego, że poza nią w mieście uczy tańczyć tylko sekcja w TG „Sokół”. Byliśmy pierwszą szkołą w Myślenicach uczącą salsy. I jeszcze raz muszę w tym miejscu przywołać osoby moich rodziców. Gdyby nie oni i ich pomoc pewnie nie sprostalbym zadaniu. Co do mieszkańców Myślenic i ich stosunku do tańca, to muszę powiedzieć, że w tym czasie, kiedy otwierałem szkołę coraz więcej ludzi miało świadomość tego, że ruch jest w naszym życiu bardzo potrzebny i wskazany. Przyczyniły się do tego zapewne programy telewizyjne, takie jak „Taniec z gwiazdami” czy „You can Dance”. Zresztą w tym samym roku, kiedy otwierałem swoją szkołę zajęcia w niej gościnnie poprowadzili moi przyjaciele: Tomek Barański i Rafał Maserak, gwiazdy wspomnianych przed chwilą programów telewizyjnych. Do dzisiaj utrzymuję z nimi bliski kontakt i myślę, że gdybym tylko o to poprosił przyjechaliby do Myślenic raz jeszcze poprowadzić zajęcia z uczniami mojej szkoły. Początki mojej szkoły nie były oczywiście łatwe. Ale to wtedy właśnie wszystko nabierało sensu. W odnoszeniu zawodowych sukcesów wielu z nas towarzysząc rozterki i chwile zwątpienia. Gdy uświadomimy sobie, jak długa czeka nas droga do ważnego dla nas celu, jak wiele wysiłku musimy jeszcze

niedziałku do niedzieli. Codziennie. Bywa, także czasem, że w nocy. Grafik jest tak napięty, że zmuszeni jesteśmy pracować w godzinach nocnych. Uczymy głównie tańca towarzyskiego, pierwszego tańca, salsy, hip – hopu, prowadzimy lekcje baletu klasycznego dla dziewczynek, uczymy tańczyć cheerleaderki i oczywiście prowadzimy zajęcia z zumby, która jest naszym koronnym tańcem.

Czy może nam Pan powiedzieć na czym polega zumba?

Zumba to mówiąc najprościej połączenie tańca z fitnessem. Każdy się w niej odnajdzie i ten, kto ma już doświadczenie i ten, kto dopiero zaczyna. Tutaj nie istnieje pojęcie poziomu zaawansowania. Zumba to doskonała zabawa, pełna dobrej energii. Bez energii zumba nie istnieje. Zumba to dobra zabawa, ale także doskonała forma pozbycia się zbędnych kilogramów. Nie ma zumby bez solidnego spocenia się. Na naszym facebooku często prezentujemy osoby, które skutecznie zwałyły nadwagę. Rekordzistka pozbyła się 16 zbędnych kilogramów już po półtoramiesięcznym uczęszczaniu na zajęcia.

nywać trudności, radzić sobie ze zmęczeniem, przeżywać sukcesy i porażki, kontrolować emocje.

Jak ocenia Pan społeczność Myślenic, czy jest to społeczeństwo roztąńczone czy nie?

Myślę, że myśleniczanie mają już za sobą fazę docenienia tego, że każda forma ruchu, w tym także taniec jest bardzo wskazana dla zdrowego trybu życia. Być może przyczyniły się do tego m.in. programy telewizyjne, takie jak „Taniec z gwiazdami” czy „You can dance”. Mieszkańcy Myślenic przekonali się o tym, że taniec to bardzo ciekawa forma spędzania wolnego czasu i że warto dzisiaj umieć tańczyć. Zauważam coraz więcej tańczących myśleniczan. Z miesiąca na miesiąc przybywają nowe osoby na zajęcia i to nie tylko z Myślenic, ale również z okolic miasta. Istnieją niezbita dowody na to, że aktywne fizycznie osoby w znacznym stopniu zmniejszają ryzyko zachorowań na wiele chorób, takich jak dolegliwości serca i osteoporoza. Regularne ćwiczenia, jak dowiedziono, zmniejszają również napięcie emocjonalne, poddenerwowanie oraz eliminują de-

wanych przez Ewę eventów. W tym roku było ich już osiem. Organizowane były w największych miastach Polski: Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Warszawie, a ostatnio w Gdańsku. Od października rozpoczyna się kolejna edycja tych imprez i już wiem, że będą w nich uczestniczył jako instruktor zumby.

Czy jest lub było coś szczególnego, czego nauczył się Pan od Ewy Chodakowskiej,

trebny jest ruch i regularny trening ciała. Dowodem na to może być także milion wejść na nasze konto na You Tube, gdzie subskrybują nasz kanał zarówno kobiety jak i mężczyźni!

Jedną z form działalności Pana szkoły jest udział w akcjach charytatywnych. Czy może Pan powiedzieć na ten temat kilka słów?

Praktycznie co tydzień uczestniczę w ja-

Widać, że rośnie wśród rodziców świadomość, iż aktywność fizyczna ich dzieci stwarza sytuację, w których dziecko uczy się pokonywać trudności, radzić sobie ze zmęczeniem, przeżywać sukcesy i porażki, kontrolować emocje - MACIEJ JOPEK

a teraz przenosi do swojej szkoły?

Powiem tak: łączy nas pasja, natomiast sposób trafiania do ludzi każdy z nas instruktorów, trenerów ma inny i to jest właśnie fenomen. Bycia dobrym trenerem nie da się nauczyć. Bycie trenerem to stuprocentowe skoncentrowanie się na potrze-

kiej akcji charytatywnej. Chcemy uświadomić ludziom, że podczas dobrej zabawy, jaką jest zumba, można także nieść pomoc innym poprzez zbieranie datków. Jako szkoła uczestniczyliśmy już po raz trzeci w akcji „Gramy, tańczymy i biegamy dla ...” organizowanej przez naszą szkołę, Kamila Ostrowskiego przy wydatnej pomocy Grześka Bałuckiego, Tomka Góralika i Wojtka Cichonia. W tym roku udało nam się zebrać rekordową kwotę 30 tysięcy złotych na leczenie chorego na serce Mateusza Chrobaka. Uczestniczymy w tych akcjach nie pobierając honorariów.

To piękna forma działalności Pana szkoły. Zapewne ma Pan szeroko zakrojone plany związane z jej dalszym rozwojem, czy może je Pan na koniec naszej rozmowy zdradzić?

Otrzymałem imienne zaproszenie na największą konwencję zumbyfitness na świecie do Orlando w Stanach Zjednoczonych. Bardzo chciałbym tam pojechać, ale nie wiem czy pozwolą mi na to czas i finanse. Chcemy wprowadzić w naszej szkole zajęcia z fitness, bo widzimy taką potrzebę. Zapewne wachlarz zajęć poszerzy się na tyle, aby każdy mógł znaleźć w szkole programy treningowe dostosowane do swoich potrzeb. Przygotowujemy dla naszych uczestników kilka niespodzianek, ale o tym sza, skoro mają to być niespodzianki. Możemy zdradzić jedynie tyle, że do naszej szkoły, a przez to także do miasta zawita osoba, którą doskonale zna większość kobiet w Polsce! Osoba o wielkim sercu i niesamowitej charyzmie. Zachęcamy wszystkich do odwiedzania naszego profilu na facebooku: ZUMBA Maciek Jopek, gdzie można na bieżąco śledzić informacje o wszystkich wydarzeniach, a także znaleźć motywację do ćwiczeń. I pamiętajmy, że sport to najpiękniejsza choroba i najdrowsze uzależnienie. Czekamy na Ciebie.

MACIEJ JOPEK:



Zumba to energia i wspaniała zabawa

włożyć w jego osiągnięcie często pojawia się pytanie „Czy dam radę?” „Po co mi to wszystko?” I chociaż dla większości z nas jest oczywiste, że wysiłek i wytrwałość w działaniu pozwalają osiągnąć w życiu to, co jest warte osiągnięcia, to w chwilach próby bardzo łatwo o tym zapomnieć. Zwłaszcza o tym, jak duże znaczenie dla naszych sukcesów może mieć wytrwałość. Na początku trudno było zarobić na czynsz bowiem zyski okazały się niewielkie, ale kiedy klienci trafili wreszcie do naszej szkoły i przekonali się do niej, to wszystkie elementy tej układanki zaczęły się układać w całość. Dzisiaj w sześć lat od momentu powstania szkoły musimy sporządzać listy rezerwowe, a mnie samemu brakuje czasu na wszystko, nawet na ... sen.

Proszę powiedzieć parę słów o swojej szkole tańca. Czego uczy, na jakich zasadach działa, jakiego tańca można się w niej nauczyć, ile osób uczęszcza na zajęcia, ilu pracuje w niej instruktorów?

Szkola tańca działa w Myślenicach od sześciu lat, od czterech pod dachem budynku przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Zajęcia w niej odbywają się od po-

Kto układa choreografię do zajęć?

W 99 procentach ja. Poza tym szkoła płaci regularnie składki do ZIN czyli Zumba Instructor Network otrzymując w zamian gotowe układy choreograficzne oraz podkład muzyczny do nich. Swoje autorskie układy liczę już dzisiaj na setki. Jest ich około 150. Każdy wykonywany jest do innego podkładu muzycznego. Muzyka to najczęściej utwory latynoskie, ale zumba można ćwiczyć do każdej muzyki, pod warunkiem, że posiada ona rytm.

Ile osób przychodzi dzisiaj na zajęcia do prowadzonej przez Pana szkoły?

Okolo 300 osób, ale wciąż liczba chętnych rośnie. Do tej pory wyszliśmy ponad siedmiuset tancerzy. Ogromnie cieszy mnie to, że do szkoły tańca coraz częściej trafiają dzieciaki, które z wielkim zaangażowaniem uczestniczą w zajęciach. Widać, że rośnie wśród rodziców świadomość, iż aktywność fizyczna ich dzieci stwarza sytuację, w których dziecko uczy się poko-

presję. Tak więc wszystkich którzy pragną zadbać o swoje zdrowie, kondycję fizyczną, ale również psychiczną serdecznie zapraszam na nasze zajęcia.

Od kiedy datuje się Pana znajomość z Ewą Chodakowską, czy mógłby Pan opowiedzieć jak doszło do tej znajomości i zaprezentować tę postać? Nie wszyscy interesują się tańcem i zajęciami fitness, dlatego mogą Ewy Chodakowskiej nie znać?

Ewa Chodakowska to najpopularniejsza w Polsce trenerka fitness. Znaną jest także poza granicami kraju. Miałem przyjemność poznać ją podczas jednego z Maratonów Zumby, na który zostałem zaproszony do Krakowa. Udało mi się wówczas porwać uczestników maratonu do wspaniałej zabawy, co zostało dostrzeżone przez Ewę i jej męża Lefterisa Kavoukisa. Otrzymałem propozycję dalszej współpracy i tak to się zaczęło. Dzisiaj mam przyjemność prowadzić zajęcia z zumby podczas organizo-

bach swoich klientów. To pomoc, mobilizacja, wsparcie. Wiele czynników wpływa na to czy ten zawód jesteśmy w stanie wykonać tylko dobrze czy bardzo dobrze.

Wróćmy jeszcze na chwilę do tematów związanych z prowadzoną przez Pana szkołą tańca. Kogo jest więcej wśród uczęszczających na zajęcia: kobiet czy mężczyzn?

Zdecydowanie kobiet, ale muszę powiedzieć, że panowie coraz częściej doceniają umiejętność tańczenia. Także ci młodzi, na przykład maturzyści, którzy chcą wykazać się tą umiejętnością podczas balów maturalnych.

Czy Pana zdaniem taniec, zumba czy fitness to zajęcie dla panów?

Oczywiście, że tak! Zumba to wielka tykająca bomba, która po każdym zajęciach uwalnia nie tylko setki spalonych kalorii, ale i endorfin - hormonów szczęścia, dzięki którym wszyscy lepiej się czujemy. W dzisiejszych czasach każdemu z nas po-

dossier

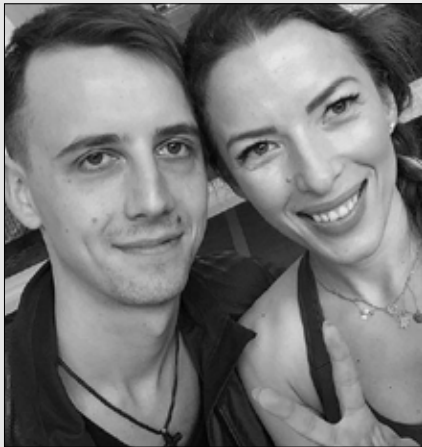


foto: maciej hołuj

co to jest zumba?

Zumba – taniec zainspirowany połączeniem elementów tańców latynoamerykańskich oraz elementów fitness. Został opracowany przez tancerza i choreografa Alberto „Beto” Pereza w Kolumbii w latach 90. XX wieku. Zumba zawiera w sobie elementy tańca i aerobiku. Choreografia Zumby łączy hip-hop, soca, samba, salsa, merengue, mambo, sztuki walki, oraz elementy Bollywood i tańca brzucha. Wykorzystywane są także elementy treningu siłowego (squat, lunge). Poza podstawowym rodzajem Zumby (Zumba Fitness) wykształciły się także bardziej specyficzne jej rodzaje, których ciągle przybywa. Można korzystać z takich odmian Zumby jak: Zumbini, Toning, Sentao, Gold, Gold Toning, Zumbatomic, Zumba Kids, Aquazumba czy In the circuit. (za Wikipedią)

foto: archiwum



EWA CHODAKOWSKA - urodzona 24 lutego 1982 roku w Sanoku – polska trenerka fitness. Studiowała w Grecji; ukończyła Pilates Academy Athens oraz IFA College Athens. Po powrocie do

kraju prowadziła w „Pytaniu na śniadanie” oraz w „Dzień dobry TVN” bloki propagujące fitness. Wydała kilka płyt z programami treningowymi (np. Killer, Skalpel, Skalpel 2, Turbo wyzwanie, Szok trening, Sekret - pilates na macie). Jest autorką trzech książek (Zmień swoje życie z Ewą Chodakowską, Twój Dziennik Fitness, oraz Przepis na sukces Ewy Chodakowskiej), w których motywuje, radzi i dzieli się wiedzą na temat sportu, ćwiczeń, zdrowego trybu życia.

Na zdjęciu Maciek Jopek z Ewą Chodakowską.



WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2014

Odwiedź jedyny autoryzowany salon w Małopolsce

DYNAMICA

Jawornik 525

dynamica.pl

tel. 12 273 44 00

Zamów reklamę w
Sednie

sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK
RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389
TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

AUTO ALFA 1
Centrum Motoryzacyjne

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

**MYJNIA RĘCZNA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

☎ 12 273 24 35
KOM. 694 469 918
FAX 12 273 3333
biuro@autoalfa1.pl
autoalfa1@op.pl

☎ 12 271 06 26
MYJNIA: 662 291 280
SKP: 662 291 289
skp@autoalfa1.pl

AUTO ALFA1-UL.1-GO MAJA 164, 32-440 SUŁKOWICE
www.autoalfa1.pl

arch-logica

**pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan**

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153080
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI

HUSQVARNA 435
4-559 zł **1 429 zł** PROMOCJA
Promocyjna cena brutto

HUSQVARNA TC 142
4-559 zł **11 899 zł** PROMOCJA
Promocyjna cena brutto

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12/ 274 00 04, **www.moto-mleczeck.pl**

Husqvarna

demot.pl
Złomowanie
pojazdów
Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu
za darmo !!!

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

**DRUKARNIA
GRAFIPACK**
Od 1990 r.

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: **biuro@grafipack.pl**

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

Moment ewakuacji z wyciągu.

foto: maciej holuj



Trochę na niby, choć prawie na serio

Takie ćwiczenia są konieczne. Po co? Po to, abyśmy my, turyści wsiadając na krzeselko wyciągu narciarskiego nie musieli martwić się tym, że spokój zakłóci nam lub zagrozi naszemu bezpieczeństwu perfidny terrorysta.

NIE DALEJ JAK OD ROKU DZIAŁA W HARBUTOWICACH (GMINA SUŁKOWICE) STACJA NARCIARSKA NA SZKLANEJ GÓRZE. WYSTARCZYŁ ROK DZIAŁALNOŚCI, ABY W OBRĘBIE OBIEKTU POJAWILI SIĘ ... TERRORYŚCI. PRZYBYLI TUTAJ Z DALEKA BO AŻ Z ... AFRYKI. ZATRZYMALI WYCIĄG KRZESELKOWY WYWOŻĄCY NARCIARZY NA SZCZYT GÓRY, A JEDEN Z NICH W CZARNEJ KOMINIARCE, ZOSTAWIŁ DZIWNIE PODEJRZANY PAKUNEK W BUDYNKU STACJI WYCIĄGU. Brzmi sensacyjnie, nieprawdaz? Na szczęście powyższy scenariusz wydarzeń sporządzony został i zaaranżowany na potrzeby ćwiczeń. Na Szklanej Górze u stóp wyciągu zrobiło się tłoczno. Od strażaków, policjantów, ratowników GOPR i aspirantów, których przywieziono w to miejsce w roli pozorantów. Takie ćwiczenia są po to, aby w *realu*, jeśli dojdzie już do tak sensacyjnych wydarzeń odpowiedzialne za bezpieczeństwo służby wiedziały kiedy i co mają robić, potrafiły szybko, skutecz-

nie i sprawnie zażegnawać niebezpieczeństwo oraz owocnie współpracować przy jego likwidacji. Obserwując ćwiczenia, ich przebieg i sprawność z jaką działały poszczególne służby możemy być spokojni o swoje bezpieczeństwo w czasie korzystania z wyciągu. Nic nam nie grozi, nawet wówczas, jeśli będzie chciał tego zły terrorysta. Pirotechnik z lusterkiem na długim wysięgniku w rękę sprawdzi gdzie znajduje się bomba i czy rzeczywiście jest to ładunek wybuchowy. Potem dzielni strażacy przy pomocy przenośnej drabiny pomogą nam ewakuować się z krzeselka wyciągu, pod warunkiem jednak, że nasza gondola utknęła zaraz na początku dystansu, jaki ma do pokonania. Jeśli jesteśmy akurat pasażerami krzesełek, które znajdują się w wyższych partiach wyciągu zadanie ewakuacyjne wypełni grupa ratowników GOPR. Na miejsce akcji przybyły dwie grupy ratownictwa wysokogórskiego: „Kraków – 3” i „Limanowa”. Oprócz nich: jednostki OSP z terenu gminy Sułkowice (Suł-

kowice, Harbutowice, Biertowice, Krzywaczka i Rudnik), Komendant Powiatowy PSP w Myślenicach (dowodził całą akcją), strażacy z Komendy Wojewódzkiej PSP w Krakowie, Komendy Powiatowej PSP w Myślenicach, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Myślenicach, szef Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Myślenicach, wreszcie członkowie Państwowego Ratownictwa Medycznego i pracownicy Pogotowia Energetycznego. Zapewne właściciel wyciągu i stacji narciarskiej w Harbutowicach nie miałby nic przeciwko temu, aby jego obiekt tętnił takim życiem przez całą zimę. Dodajmy na koniec, że cała akcja przeprowadzana została w ośmiostopniowym mrozie i więcej 0,9 metra na sekundę południowo – wschodnim wietrze. Uczestnicy ćwiczeń musieli zebrać w sobie wszystkie pokłady wyobraźni, aby dostosować się do tych parametrów, bowiem operacja odbywała się w środku czerwca przy 25 – stopniowym ... upale. (RED)

Smak nocnego życia

karolina kmera

Wieczorami zmęczeni wracaliśmy do mieszkania jednak prócz pierwszej nocy gdzie jet leg (zmęczenie związane ze zmianą czasu - w Meksyku jest 6 godzin „do tyłu” w stosunku do Polski) dawał się we znaki kosztowaliśmy życia nocnego. Coś, co zasługuje na opis. Panie spożywają napoje alkoholowe w tej części naszej planety w klubach, barach, dyskotekach za ... darmo. Oczywiście nie jest to reguła, ale pospiesznie wyjaśniam na czym rzecz polega. Na wstępie - do baru czy to przy plaży czy na ... dachu klubu (najczęściej także sąsiadującego z morzem) lub w centrum miasta kobiety otrzymują powitalnego drinka. Jest to zazwyczaj rum, wódka lub tequila w różnych kombinacjach smakowych (coca- cola i inne napoje gazowane lub soki z lodem). Następnie otrzymują propozycje skorzystania z tzw. open baru. Innymi słowy Panie mają możliwość zamówienia wszystkiego co im się żywnie podobą z karty alkoholi - za darmo. W dobrym geście jest zostawienie jakiegos drobne- go napiwku. Dlaczego? Chodzi o to, aby Panie, czyniąc mniej lub bardziej sztuczny tłum w klubie „wabił” do niego kolejnych gości, głównie panów. Panowie muszą płacić za alkohol niestety i to wcale nie mało (małe piwo to koszt co najmniej 10 zł.). W ten sposób interes się kręci, a parkiety na dyskotekach są zapelnione. Wszyscy (a najbardziej Panie) są zadowoleni. To, co również rzuca się w oczy w tego typu lokalach to oprawa wizualna tanecznych imprez. Konfetti, piana, a nawet pióra lecące z sufitu w rytm świateł i głośnej muzyki to nieomal norma. Wszystko w celu przyciągnięcia imprezowiczów.

Policja w Meksyku

Policja jest wszędzie. Radiowozy przejeżdżają ulicami miasta częściej niż taksówki w Warszawie. Są to furgonetki, a funkcjonariusze siedzący w nich i patrolujący okolicę często uzbrojeni są w długie karabiny. Wyglądają bardzo groźnie, ale ów groźny wygląd skutkuje. Policja wydaje się być uprzejma, ale tylko dla rodaków. Od znajomych turystów słyszałam o przypadkowych aresztowaniach dokonywanych bez podania konkretnej przyczyny.

Jest to ostatni odcinek serii stanowiącej reminiscencje pobytu naszej koleżanki redakcyjnej w Meksyku. Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy podobnej wyprawy i związanych z nią emocji.

wystawa fotografii MARKA GUBAŁY w galerii mgFoto

foto: maciej holuj



Marek Gubała na tle autoportretu.

Po jednej stronie demony, po drugiej anioły

DEMONY I ANIOŁY, ODWIECZNA WALKA DOBRA ZE ZŁEM ROZGRYWAJĄCA SIĘ W KAŻDYM CZŁOWIEKU TO WIODĄCA TEMATYKA ZDJĘĆ AUTORSTWA MARKA GUBAŁY SKŁADAJĄCYCH SIĘ NA WYSTAWĘ, KTÓRĄ JESZCZE PRZEZ KILKA DNI LIPCA MOŻNA OGŁADAĆ W CZYTELNI MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Galeria Stowarzyszenia Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto mieszcząca się we wspomnianej bibliotece jest w chwili obecnej bodaj najbardziej płodna w mieście. Z regularnością dwóch, trzech tygodni zawisa tutaj nowa wystawa. Ta, która prezentowana jest teraz to dziewiętnaście czarno – białych fotografii portretowych.

Portret jest zresztą ulubioną formą fotografii Marka Gubały. Sam autor nie kryje tego faktu. – *Osobę, którą chcę sportretować mam zawsze pod ręką, to moje dzieci, krewni, rodzina, z innymi formami fotografii jest już gorzej ze względu na czas. Nie mam go zbyt wiele, dlatego tak rzadko wyruszam w plener, choć staram się być obecnym na każdym organizowanym przez kolegów z mgFoto –* mówi fotograf. Dlaczego demony i anioły? (tytuł wystawy brzmi: „Demony i anioły Marka Gubały” – przyp. WB). Podobno początkowo wystawa miała mieć charakter portretowej bez żadnych podtekstów, ale układając i wybierając zdjęcia do niej autor wpadł na pomysł ułożenia fotografii w taki sposób, aby tworzyły grupę „demonów” i

grupę „aniołów”. W ten sposób otrzymaliśmy my, widzowie, możliwość oglądania (w niektórych przypadkach) tych samych osób w dwóch wcieleniach: „demon” i „anioła”. Ciekawy zabieg, tym bardziej, że centralnym punktem wystawy jest duży autoportret samego Marka Gubały, który w sposób symboliczny stanowi granicę pomiędzy złem, a dobrem dzieląc je po równo. Wystawa, którą myśleniczanie mogą jeszcze oglądać przez kilka dni będzie dostępna także jesienią w Regionalnym Centrum Oświatowo – Sportowym w Dobczycach, gdzie uświetni organizowane przez KAT-a Zaduszki. Marek Gubała zamierza jednak powiększyć ja o kilka dalszych fotografii. (RED)



foto: maciej hołuj



foto: maciej hołuj

Stare myślenickie kamieniczki i stare samochody. Dwa w jednym.

SEDNO patronuje „Misski” w Dobczycach

RUSZYŁA KOLEJNA, CZWARTA JUŻ EDYCJA KONKURSU „MISS POWIATU MYŚLENICKIEGO 2015”. FINAŁ KONKURSU PRZEWIDZIANY JEST NA DZIEŃ 19 LIPCA (PODZAS DNI DOB CZYC 2015). KONKURS WYŁONI MISS POWIATU MYŚLENICKIEGO, I WICEMISS, II WICEMISS ORAZ MISS PUBLICZNOŚCI ANNO DOMINI 2015.

Konkurs na Miss Powiatu Myślenickiego to nie tylko wspaniała zabawa, ale także możliwość sprawdzenia swoich umiejętności na scenie i zdobycie nowych doświadczeń. Organizatorzy, czyli: Jacek Róg (pomysłodawca konkursu), Izba Gospodarcza Dorzecza Raby oraz firma Parcyserwis przewidują niespodzianki podczas finału oraz atrakcyjne nagrody dla wszystkich finalistek.

Honorowy patronat nad imprezą objął Jarosław Pulchny Dyrektor Małopolskiej Ligii Kolarskiej. Patronat medialny sprawują: „iTV Myślenice” (Internetowa Telewizja Myślenice), „Gazeta Myślenicka”, Myślenicki Miesięcznik Powiatowy „Sedno” oraz lokalny miesięcznik dobczycki „Tapeta”. Konkurs dofinansowany jest w ramach projektu „Działaj Lokalnie” za pośrednictwem Fundacji ARTS oraz sponsora strategicznego konkursu firmę Orange.

Na naszym zdjęciu zwyciężczyni pierwszej edycji wyborów Miss Powiatu Myślenickiego 2010 Magdalena Druzgała z Tenczyna.

(RED)

Z pomocą wspaniałych ludzi Franciszek Wołek, mieszkaniec Myślenic, zorganizował drugą edycję Ogólnopolskiego Zlotu Pojazdów Zabytkowych, Kultowych i Motocykli. Impreza trwała dwa dni zaś kawalkada starych pojazdów zawitała na myślenicki rynek oraz do Dobczyc.

POWIADAJĄ LUDZIE, ŻE STARE SĄ DOBRE TYLKO SKRZYPCE I WINO. ALE TO NIEPRAWDA. STARE SĄ DOBRE TAKŻE ... SAMOCHODY. I MOTOCYKLE. II OGÓLNOPOLSKI ZLOT POJAZDÓW ZABYTKOWYCH, KULTOWYCH I MOTOCYKLI IM. STANISŁAWA HOŁUJA ZORGANIZOWANY PRZEZ FRANCISZKA WOŁKĄ, MYŚLENICKIEGO ENTUZJASTĘ STARYCH POJAZDÓW ORAZ GRUPĘ JEGO PRZYJACIÓŁ Z DZIAŁACZAMI MOTOSPORTU MYŚLENICE NA CZELE UDOWODNIŁ TO W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI.

Po raz drugi wspomniana grupa ludzi postanowiła zmierzyć się z organizatorską materią i przeprowadzić zlot. Rok temu cieszył się on dużym powodzeniem, więc dlaczego nie spróbować po raz drugi? Tym razem impreza miała być dwudniowa i odbywać się na terenie Myślenic i Dobczyc. W Myślenicach kawalkada starych pojazdów (48 samochodów i około dwudziestu motocykli) prezentowała się przez trzy godziny. Rozegrano konkursy elegancji w trzech kategoriach wiekowych (pojazdy wyprodukowane do 1945 roku, przed 1970 rokiem i po 1970 roku). Puchary (w liczbie szesnastu) otrzymali także właściciele samochodów i motocykli najstarszych oraz takich, które na myślenicki zlot przyjechały z najdalsza. Swoją puchar przyznała redakcja „Sedna”. Jury w składzie: Karolina Kmera (redaktor naczelny), Marek Stoszek, Marek Kosiba i Maciej Hołuj przyznała puchar citroenowi (na zdjęciu) Mariana Studnicia. Po obiedzie w restauracji „Il Camino” i prezentacji aut na parkingu przy Centrum Handlowym „Jan” pojazdy udały się do Dobczyc, gdzie pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych odbył się wspaniały rejs statkiem spacerowym po wodach Zalewu Dobczyckiego. Na zakończenie dnia grillowano pod dachem hotelu „Jałowcowa Góra” w rytm prowadzonej przez Piotra Gablankowskiego karaoke oraz piosenek dobczyckiej szmelenki „Werdebusy”. W niedzielę samochody uczestniczące w zlocie oraz ich załogi pojawiły się na błoniach przed Regionalnym Centrum Oświatowo – Sportowym ciesząc oko dobczytan. Czy będzie trzecia edycja zlotu? Organizatorzy obiecują, że tak. Ma się odbyć już za ... rok.

(RED)

Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej (prezes Tadeusz Sawicki), firma Inter Zoo, Wodociągi Krakowskie (dzięki Tadeuszowi Żabie odbył się rejs statkiem po Zalewie Dobczyckim), dobczycki oddział PTTK (Maria Topa), Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Myślenice (występy cheerleaderek i par tanecznych), Zespół Szkół Techniczno – Ekonomicznych w Myślenicach, Bosch Service Franciszek Wołek, firma Stelma Myślenice, Cukiernia Magdaleny i Jana Dziadkowców (pyszne ciastka), hotel „Jałowcowa Góra” w Dobczycach, Catering Staf Stanisława Filipka (wspaniała grochówka), Famila Myślenice (napoje), Komex Stróża (Tadeusz Malina), Stacje Paliw Lampa (Stanisław Lampka), firma „Sektor” (Edward Bodzioch), restauracja „Il Camino” Myślenice, Firma Handlowa „Jan” (Jan Burkat), Myślenicki klub sportowy Motosport (Władysław Hodurek, Stanisław Skalka, Stanisław Szczepanow, Stanisław Kaleta, Ireneusz Pędzisz), Myślenicki Klub Motorowy, firma M.A.K.S. Myślenice, Drukarnia Grafipack (Mirosław Isbrandt – wszystkie druki towarzyszące zlotowi), Gmina Dobczyce (poczęstunek podczas prezentacji na błoniach), F.H.U. Sonata Myślenice, Jarosław Szlachetka (radny Sejmiku Wojewódzkiego), Marek Łatas (poseł na Sejm RP). Patronat medialny: „Sedno”, „Dziennik Polski”, Telewizja Powiatowa iTV Myślenice.

sponsoring



FRANCISZEK WOŁEK (pomysłodawca i główny organizator zlotu): Jestem zadowolony z tegorocznego poziomu organizacyjnego imprezy. Chcę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy przyszedli z pomocą przy organizacji zlotu. Bez pomocy tych osób trudno byłoby go przeprowadzić. Chciałbym w przyszłym roku ponownie zorganizować zlot, ale chyba jednak w formie jednodniowej. Dziękuję także sponsorom imprezy.

Bez nich zlot nie miałby takiej oprawy, jaką miał.

foto: maciej hołuj



Redakcja „Sedna” przyznała swój puchar właścicielowi samochodu marki citroen, panu Marianowi Studnicowi z Zabelkowa.

foto: maciej hołuj

W „Srebrnym mieście” (6)

andrzej boryczko

OPUSZCZAMY RABSZTYŃSKI ZAMEK I DROGĄ W KIERUNKU WOLBROMIA PRZEJEZDZAMY KILKA KILOMETRÓW. POZOSTAJĄC NADAL W OBRĘBIE WYSOCZYŹNY GRZĘDY OLKUSKIEJ PRZEJDZIEMY SPACEROWĄ TRASĘ, KTÓRA ZARÓWNO STARSZYM, JAK I MŁODSZYM DOSTARCZY WIELU WRAŻEŃ.

Przed wieloma wiekami na terenie tym rozciągała się pierwotna puszcza. Wniosłe wzgórza porastały jaworowo - bukowe lasy wypełnione wspaniałymi okazami jurajskiej flory. Rezerwat „Pazurek” to ocalony fragment tych pradawnych kniei. Utworzony w 2008 roku obejmuje obszar ponad 180 ha. Wyróżnia się naturalnym pochodzeniem oraz licznymi stanowiskami zagrożonych gatunków fauny i flory. Występuje tu 290 gatunków roślin na-

czyniowych z rzadkimi okazami storczyków. Na terenie rezerwatu poprowadzona została ścieżka dydaktyczna w kształcie pętli długości ok 5 km z 12 stanowiskami oznaczonymi tablicami.

Parking po prawej stronie drogi jest obszerny i dobrze utrzymany - przy tym bezpłatny. Udajemy się w głąb rezerwatu. Szlak jest dobrze oznakowany, trasa łatwa, przy tym cicha i spokojna - to miejsce, jak na warunki jurajskie, jeszcze mało znane, a warto odwiedzić. Na każdej porze roku oferuje inne atrakcje- kwiecień - to żywiec dziewięciolistny, przyłaszczka i kokorycz, w maju marzanka wonna i żywiec cebulkowy, w pełni lata w zacienionych miejscach zakwitają rzadkie rośliny bezzieleńniowe jak unikalny gnieźnik leśny.

Jak na Jurę przystało są tu i ostańce. Spośród jedenastu zespołów skalnych znajdujących się na terenie rezerwatu najbardziej

okazałym są Zubowe Skały. To prawdziwe „skalne miasto” składające się z kilkudziesięciometrowych iglic wapiennych o fantazyjnych kształtach. Drugim zespołem interesujących form skalnych jest zamknięty trasą zespół Cisowej Skały. Z daleka to niezbyt imponujący ostaniec, z bliska nad wyraz efektowny, poprzecinany małowicznymi szczelinami o stromych ścianach i z wieloma jaskiniami, do których wstęp jest jednak niemożliwy. To mocny akcent na koniec naszego spaceru po rezerwacie.

Gwarkowie olkuscy, drążąc coraz głębsze szyby w poszukiwaniu złóż srebra czynili swoim działaniem spory hałas, który mącił spokój mieszkańców piekieł i zakłócał sen samego Lucyfera. Doprowadzone do wściekłości diabły podjęły decyzję o położeniu temu kresu i na walnym zebraniu postanowiły jednomyślnie zasypać piaskiem wszystkie wydrążone szyby i sztolnie. W tym celu wybrano najsilniejszego diabła, który wyposażony w ogromny wór miał udać się nocą nad Bałtyk i dostarczyć piach. Jak postanowiono - tak się stało. Do ostatnich godzin nocnych dia-

beł napełniał wór bałtyckim piaskiem, po czym, już przy szarówce, udał się w drogę powrotną do Olkusza. Diabelski plan spalił jednak na panewce, gdyż oślepiiony pierwszymi promieniami wschodzącego słońca diabeł przymknął na chwilę oczy i nieopatrznie zaczął wór o krzyż na wieży kościoła w Kluczach. Wór rozdarł się i całe morze piasku rozsypało się po okolicy. Tyle mówi legenda, ale pustynia istnieje naprawdę.

To ewenement na skalę europejską. Obszar długości 10 kilometrów i szerokości około 4 pokrywa piasek miejscami na głębokość 70 metrów. Pustynia naprawdę powstała w wyniku działalności człowieka. Niekontrolowana wycinka drzew spowodowała obniżenie wód gruntowych i doprowadzenie do zaniku szaty roślinnej i szybkiego upustynnienia terenu. Notowano tu nawet zjawisko fatamorgany.

Ze względu na specyficzne, pustynne warunki obszar ten był wykorzystywany przez lata jako poligon wojskowy. Ćwiczenia przeprowadzały tu bataliony piechoty legionowej, w okresie międzywojennym oddziały piechoty i artylerii Okrę-

gu Korpusu nr V z Krakowa, później niemieckiej Afrika Korps. W 1999 roku przeprowadzano tu manewry wojsk NATO. Część pustyni wykorzystywana jest nadal do celów militarnych, ale warto dodać, że kręcone tu były również sceny do polskiej superprodukcji filmowej „Faron” Jerzego Kawalerowicza.

Obecnie możemy oglądać jedynie pozostałości tzw. Dużej Pustyni Błędowskiej (od nazwy miejscowości - obecnie dzielnicy Dąbrowy Górniczej) obejmującej niegdyś obszar 150 km. kw, gdyż w latach 50-tych część pustyni zaorano i obsadzono wierzbą ostrolistną i sosną. Dzięki Białej Przemszy, która przecina pustynię, podniósł się również poziom wód gruntowych. Mimo wszystko warto poświęcić nieco czasu i dojechać do jednego z dwóch punktów widokowych na obrzeżach pustyni – to góra Czubałka w Kluczach i Dąbrowka od strony Chechła. Dojazd niemal na miejsce jest możliwy samochodem, motocyklem, czy rowerem. Trasy są dobrze oznaczone - tylko korzystać. Kto nie był jeszcze powinien udać się tam koniecznie. Trzeba do-



foto: maciej holuj

foto: maciej holuj

Zdjęcia, anioły, klocki Lego i autografy

Te kozy nie muszą się paść



Na zdjęciu koca Janka Brzączowianka wykonana przez dzieci z SP w Brzączowicach.



Wygląda na to, że pomysły wicestarosty Tomasza Susia i prezeski dobczyckiej Ispiny Elżbiety Kautsch powołujący do życia Regionalną Giełdę Kolekcjonerów nabiera rozpędu. Świadczy o tym coraz większa liczba prezentujących swoje zbiory kolekcjonerów, którzy coraz chętniej odwiedzają Dobczyce.



Ta impreza ma za zadanie nieść ze sobą dobrą zabawę i wiele radości. Ma też inny, traktowany z takim samym przymrużeniem oka podtekst: promowanie wizerunku kozy, jako symbolu miasta. Dzisiaj nikt, lub mało kto ma w Dobczycach na tym punkcie kompleksy. Między innymi dzięki wypasowi.

OKAZUJE SIĘ, ŻE KOLEKCJONERSTWO MOŻE STANOWIĆ ŻYCIOWĄ PASJĘ. I NIEWAŻNE JEST CO SIĘ KOLEKCJONUJE, ALE Z JAKĄ DETERMINACJĄ I ZAPALEM PODCHODZI SIĘ DO TEJ CZYNNOŚCI.

Jeszcze do niedawna nie było na terenie powiatu myślenickiego imprezy, podczas której kolekcjonerzy mogliby się spotkać, pokazać swoje zbiory, wymienić doświadczenia. Ale od czterech lat już jest. Odbywa się w dobczyckim Regionalnym Centrum Oświatowo – Sportowym i organizowana jest przez trzy instytucje: Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Ispina”, Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Dobczycach oraz Starostwo Powiatowe. Impreza nazywa się Regionalna Giełda Kolekcjonerów i w tym roku odbyła się już po raz czwarty.

Z roku na rok dobczycka giełda gromadzi coraz szersze grono kolekcjonerów. Przyjeżdżają na nią kolekcjonerzy m.in. z Krakowa i Myślenic. Przed rokiem gościem giełdy był znany krakowski kolekcjoner Marek Sosenko. W tym roku z Myślenic przyjechali do Dobczyc m.in. Jan Koczwarą, kolekcjoner figurek anielskich, Franciszek Wołek, kolekcjoner nakryć głowy i Józef Błachut kolekcjoner starych fotografii Myślenic oraz autografów. Oprócz nich swoje zbiory pokazywało kilku innych kolekcjonerów w tym także ci najmłodsi.

Jan Koczwarą posiada w swojej anielskiej kolekcji 1328 eksponatów. Do Dobczyc przywiózł niewielką część zbioru, bowiem cały jest praktycznie nie do przewiezienia. Józef Błachut poza unikatowymi zdjęciami starych Myślenic zaprezentował zbiór autografów podpisanych specjalnie dla niego. W albumie znalazły się autografy tak znanych ludzi jak: Kazimierz Wyka, Wiktor Marian Dega, Karol Bunsch, Jan Parandowski, Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Arkady Fiedler, Wiktor Zin, Leszek Aleksander Moczulski, Jerzy Putrament, Janusz Meissner, Wisława Szymborska czy Michaił Szołochow.

Unikatowym na skalę giełdy okazał się zbiór nakryć głowy Franciszka Wołka. – *Są to oryginalne nakrycia głowy, które przywoziłem ze swoich podróży po świecie* – mówi właściciel kolekcji. Przed budynkiem RCOS-u, w którym odbywała się giełda zaparkowały dwa piękne, stare samochody Franciszka Wołka, których rodowód sięga lat trzydziestych ubiegłego stulecia: Willys oraz Renault.

Co jeszcze można było zobaczyć podczas dobczyckiej giełdy? Był zbiór budowli wykonanych z klocków Lego, były stare książki, stary, przedwojenny patefon odtwarzający winylowe płyty, były zabawki wydobyte z „jajek niespodzianek” oraz kolekcja minerałów, były modele samochodów, wśród których dostrzegliśmy warszawę „garbuskę”, moskwicę, syrenkę, wartburga i trabanta.

Wszyscy obecni na giełdzie kolekcjonerzy umówili się na spotkanie za ... rok! (RED)

DOBCZYCE KOCHAJĄ SWOJĄ KOZĘ. DLATEGO ROK ROCZNIE OD TRZECH LAT ORGANIZUJĄ DLA NIEJ WYPAS. SYMBOL DOBCZYC PRZESZEDŁ OSTATNIMI CZASY WIELKĄ METAMORFOZĘ I NIE JEST JUŻ POWODEM ZŁOŚLIWYCH DOCINEK, ALE CHŁUBĄ MIASTA.

Co to jest wypas? Rzecz z natury prosta. Dobczycki wypas jest jednak szczególny. Pasą się na nim kozy, ale nie prawdziwe. To kozy wykonane przez dzieci z papieru, kartonu i innych materiałów. Wprawdzie nie potrzebują się paść, aby żyć, ale są za to wspaniałe: wielkie, śmieszne, kolorowe. W tym roku było ich sześć: Klara (wykonana przez dzieci z oddziału przedszkolnego przy SP w Dziekanowicach), Janka Brzączowianka (dzieło rąk dzieci z SP w Brzączowicach), Pavlitta (wykonana przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dobczycach), Wystrzałowa (reprezentująca dobczyckie Stowarzyszenie Luczników „Achilles”), Dobrusia (wykonana przez dzieci ze Świątlicy Środowiskowej w Kędzierzynie) oraz Różanka (wywodząca się ze Szkoły Podstawowej w Dziekanowicach).

Jury, które podjęło się wyboru najładniejszej kozy nie miało łatwego zadania. Kozy wykonane zostały w sposób bardzo pomysłowy i jedna piękniejsza była od drugiej. Ostatecznie obradujące pod kierownictwem wiceburmistrz Dobczyc Haliny Adamskiej – Jędrzejczyk jury przyznało cztery nagrody i dwa wyróżnienia uznając, że kozy prezentowały niezwykle wyrównany poziom.

Kozi wypas przyniósł ze sobą nie tylko konkursowe emocje. Na błoniach przy Regionalnym Centrum Oświatowo Sportowym wystąpiły przy okazji członkinie zespołu tanecznego „Intox” dowodzone przez Angelikę Kurzawę, mali gimnastycy i gimnastyczki z działającej przy MGOKiS pod okiem Piotra Skóry i Tatiany Lisowskiej sekcji gimnastyki artystycznej i sportowej, wreszcie przedszkolaki z Przedszkoli Samorządowych numer 1 i 3 w Dobczycach. Odbył się także kiermasz rękodzieła. Wszyscy bawili się doskonale o co przecież chodziło organizatorom imprezy.

(RED)



foto: maciej holuj

Polska za progiem (16)

dać że od 2013 roku podjęto programowe działania zmierzające do częściowego odtworzenia obszaru pustynnego w ramach projektu współfinansowanego przez Unię Europejską.

Na zakończenie wędrówek wokół „Srebrnego Miasta” powróćmy do legendy. Diable nie dały za wygraną. Skoro nie wyszło z piaskiem spróbowały zalać kopal-

nie wodą z niewielkiej rzeczki Baby. Skierowały jej nurt w głąb ziemi i odniosły sukces.

Do dzisiaj w olkuskich kopalniach pracują pełną parą pompy, buduje się podziemne tamy i rurociągi, aby umożliwić górnikom pracę. Tak znalazło potwierdzenie przysłowie: „Gdzie diabeł nie może tam - babę posle”. koniec



foto: autor

Rezerwat Pazurek Zubowe Skały.

historyczne wędrówki Marka Stosza

Czterech mężczyzn w saniach

marek stoszek

CHCIAŁBYM TYM RAZEM PODZIELIĆ SIĘ Z PAŃSTWEM OPowieścią z czasów okupacji z nadzieją że może ktoś z czytelników dopowie do tych wydarzeń kilka faktów. Historię przypominającą scenę z sensacyjnego filmu wojennego opowiedział mi jeden z mieszkanców Myślenic.

Pewnego mroźnego zimowego dnia od strony małego kościółka do Rynku jechały sanie w których siedziało czterech mężczyzn. Przy śródmiejskiej strażnicy sanie skręciły w prawo. W tym momencie naprzeciwko nie istniejącej już drukarni Fadena zatrzymał je niemiecki patrol. Jak wspominałem przed chwilą w saniach siedziało czterech mężczyzn, pozornie wyglądających na chłopów, którzy wybrali się właśnie na jarmark. Ubrani byli w kożuchy i futrzane czapy, nogi okrywały im koce. Niemiecki patrol zbliżył się do zatrzymanych. Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się co spowodowało, że Niemcy nie przystąpili do rutynowej w takich razach, drobniarowej kontroli pasażerów

sań. Nie wykluczone że byli to doświadczeni żołnierze i zrozumieli że jadący w saniach nie są zwykłymi mieszkańcami okolicy, ale bardzo groźnymi przeciwnikami, którzy nie cofną się przed niczym. Chyba dlatego niemiecki patrol nie żądał żadnych dokumentów i nakazał podróżującym jechać dalej. Kim zatem byli pasażerowie sań? Oprócz furmana i ubezpieczającego transport partyzanta w saniach siedziało dwóch lotników alianckich zestrzelonych nad powiatem myślenickim. Pod kocem na kolanach jadący ukrywali broń w każdej chwili gotową do strzału. Gdyby patrol niemiecki próbował sprawdzić dokumenty wspomnianej czwórki

nie miałby najmniejszych szans na jakąkolwiek konfrontację.

Ów zimowy przejazd przez Myślenice był tylko częścią zakrojonej na szeroką skalę akcji, mającej na celu powrót zestrzelonych w naszej okolicy lotników w szeregi swoich armii i dalszą walkę z wrogiem. Opisane tutaj wydarzenie jest jednym z wielu w jakie angażowała się tuższa partyzantka. Przejazd saniami był szczegółowo zaplanowaną akcją przerzutową z konspiracyjnej bazy w Lubniu do Sieprawia a z tamtąd kolejnymi etapami na zachód. Jak wspomina mój rozmówca, relację tę uzyskał na początku lat siedemdziesiątych od uczestnika akcji partyzanta o pseudonimie „Chwostek”, „Liścień”, zasłużonego żołnierza Armii Krajowej z Lubnia. Był on uczestnikiem wspomnianej akcji, brał udział w wielu innych konspiracyjnych działaniach partyzantów.

Być może wśród naszych Czytelników znajdą się osoby, które brały udział w tych wydarzeniach, lub osoby interesujące się historią i mające informację na ten temat. Szczególnie liczę na informację z rejonu Lubnia i Sieprawia.

strzelić w dziesiątkę – czyli szczęśliwie trafić w sam środek dziesięci-złotowego banknotu na tarczy lucnicznej. W tradycyjnie organizowanych zawodach strzeleckich trafiony tym sposobem nominal stanowi zazwyczaj główną i niezwykle cenną dla zawodnika nagrodę konkursową, **glupia malpa** – przedstawicielka szczepu niehumanoidalnego o nazwie „Populus Optimus durno vatis debili” charakteryzująca się dużą płodnością dzieciomalp o znacznie zanizonym ilorazie inteligencji, **trzymać się kupy** – czynność wielce smrodliwa ... Lepiej tego nie robić ... I nie ruszać, **upojne spojrzenie** – zdolność do łakomego i dwuznacznego spoglądania na dowolny lub z góry określony podmiot pożądanego, np. na żonę optyka lub żonę barmana, **uczta duchowa** – huczna biesiada duchów i duszek fetujących nadejście północy z nadzwyczajnym koncertem niehumanoidalnego przejmującego jęków i westchnień, **kurcze pieczone** – odpierzony, ogolony do tzw. „rosolu” ptak domowy, wyjątkowo często zakotwiczony na ustach rozmówców i smakoszy drobiu lub ... polszczyzny, **kura domowa** – główna przedstawicielka i strażniczka domowego gniazda i ogniska o predyspozycjach ogólnie – użytkowych i gospodarskich. Spośród 241 występujących na świecie gatunków najbardziej udomowiona, o bardzo silnej pozycji społecznej i ugruntowanym statusie we wspólnocie rodzinnej. Nieustannie „załatana”, „zadzio-bana”, zamyślona, zatroskana, „zagdakana”, zasiedziła i zapracowana, wierznie trzymająca się swojej zagrody, **glupi wariat** – osobnik płci męskiej o predyspozycjach podwójnego niedorozwoju umysłowego i intelektualnego z nadmiernie rozchwianym poczuciem tożsamości. Pojęcie znane w literaturze m.in. pod hasłem „glutownik drugiej potęgi”. Stany zwielokrotnionej głupoty i wariactwa znane są również wśród niektórych przedstawicieli płci odmienniej. W potocznym języku posługujemy się np. pojęciem „glupia wariatka”. (CDN)



foto: maciej holuj, tekst: rafal załubowski

pies jaki jest każdy widzi



foto: maciej holuj



Sprawy księdza Godawy

LATO, LATO ... A JAK LATO, LATO SŁOŃCE. A JAK SŁOŃCE, TO UPAŁY. A JAK UPAŁY, TO OPALANIE. A JAK OPALANIE, TO „ODKRYWANIE CZŁOWIECZENSTWA”. I CODZIENNE PORADNIKI, CZYM BY TU POSMAROWAĆ, ŻEBY WYGLĄDAŁO, A SIĘ NIE SPALIŁO. JA TEŻ DZISIAJ Z PORADNIKIEM W SPRAWIE LATA I ZMYŚLU, ALE NIE WZROKU, TYLKO ZAPACHU. Było tak: ktoś kiedyś w kawiarni usiadł niedaleko i odkryłem, że posiada wspaniałą receptę na uciążliwe niekiedy zapachy. A potem już samo poszło ...

Marcin Godawa
PORADNIK
Kawa, herbata, wino smak traci
Z jej perfumami zmieszane,
Więc gdy nie zdąży do ubikacji,
To też się nic nie stanie.
POZDRAWIAM
KS. MARCIN

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia” - ANNA MARIA MICHALIK wł. BOGUSŁAWA GÓRKA



foto: maciej holuj

Dom kryty strzechą, z trzech stron otoczony lasem ... Brzmi bajkowo, a jednak właśnie takie są najwcześniejsze wspomnienia Bogusi. Nim ukończyła pięć lat, przeprowadziła się do Krakowa. To miasto na dłuższy czas stało się jej domem. Z jego pięknem i niezwykłością zapoznawał ją ukochany wujek – kiedy Bogusia o nim mówi, głos jej drży, ale kąciki ust podnoszą się w uśmiechu. Często się śmieje. Zna życie i wciąż wychodzi mu naprzeciw z uśmiechem. O każdym potrafi powiedzieć coś dobrego, a jej serdeczność sprawia, że wokół robi się jaśniej i cieplej. Nie odmawia pomocy. Chyba nawet nie potrafi. Ukończyła Liceum Ekonomiczne w Kra-

kowie. Fascynowała ją archeologia. Marzyła jej się reżyseria teatralna – zachwycił ją Wajda. A jeśli nie teatr, to cybernetyka – z sentymentem wspomina stare komputery „Odry”, z którymi zapoznała się w szkole średniej. Ale ... marzenia ustąpiły twardej rzeczywistości. Robi piękne zdjęcia, umie zatrzymać na nich nie tylko czas, ale i emocje. Skąd wie, kiedy wcisnąć migawkę? To kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boi, do każdej przystępuje z uśmiechem i entuzjazmem – pracowała już w krakowskim PKS-ie, w Bibliotece Publicznej w Myślenicach, w Myślenickim Ośrodku Kultury. Od dzieciństwa lat jej losy związane są z Muzeum Regionalnym w Myślenicach, w którym zajmuje się księgowością, pracuje też w sułkowskiej Gminnej Bibliotece Publicznej im. ks. Józefa Sadzika. Pierwsze słowa: dzieci (Adam, Ela, Basia, Krzysiek i Gosia), wnuki – uroczą Zosia i małutki Wojtuś. Kolejne – kultura, sztuka. Rzeczywiście, od 20 lat związana jest z instytucjami kultury, poza tym realizuje się pisząc wiersze, które trafiają wprost do

serca słuchaczy i tworząc przepiękne prezentacje multimedialne. Choć polonistka ze szkoły nie wróżyła jej żadnych związków z literaturą, pisze od lat. „*Że piszę? Papier zawsze mnie „słuchał” ludzie niekoniecznie, więc nie zwracam im głowy moją osobą.*” A „Anna Maria” to powrót do moich wczesno młodzieńczych lat (tych, kiedy byłam jeszcze Michalik) i ówczesnych marzeń, które odłożyłam gdzieś daleko na nieokreślone „potem”. Może to potem to właśnie nadeszło...” W końcu się przełamała i jej wiersze opuściły szufladę. Od 2011 roku należy do Grupy Literackiej „Tilia”, stała się jej podporą. Trudno wyobrazić sobie jakąś imprezę „Tilii” bez niej. Pisze wprost, bez zbędnego patosu. Może to właśnie jest siłą jej wierszy? I to, że pisze o tym, co jest jej bliskie. Piękne wiersze poświęca bliskim. Jeszcze nie opublikowała żadnego tomiku, ale może pochwalić się książką „Na ścieżkach sułkowskiej ziemi. Kapliczki”, wydaną w 2012 roku nakładem Gminnej Bi-

blioteki Publicznej w Sułkowicach. Zainspirował ją biblioteczny konkurs, którego uczestnicy mieli za zadanie opisać losy okolicznych kapliczek. Zebrała te opowieści, zagłębiła się w historię i ocalała od zapomnienia te skarby sułkowskiej ziemi. Mówi o niej: „To moje dziecko”. Udana. W konkursie ogłoszonym przez Muzeum Regionalne „Dom Grecki” w Myślenicach w roku 2011 pt. „Ja i historia” – otrzymała III nagrodę za opowiadanie: „Historia przechodzi obok...? 14/15 maj 1977 rok - Czarne Juwenalia”. A teraz? Teraz mieszka w Trzemeśni. Pi-sze, pracuje, a kiedy „Tilia” potrzebuje kogoś, kto będzie na pewno – na Bogu-się zawsze można liczyć.

*W bezsennej noc
Śpij duszo
wiersze napiszesz jutro
a życie samo podpowie
co warto
a czego nie trzeba
i jaką drogą iść przyjdzie
po skrawek własnego nieba*
tekst: agnieszka **zięba**

Poetycka Noc Świętojańska w „Domu Greckim”



W ogrodzie księdza Jana

agnieszka **zięba**

WCZERWCU TEGO ROKU MINĘŁA SETNA ROCZNICA URODZIN KS. JANA TWARDOWSKIEGO. Z TEJ OKAZJI GRUPA LITERACKA „TILIA” ORAZ MUZEUM REGIONALNE „DOM GRECKI” W RAMACH OBCHODZONEJ CO ROKU POETYCKIEJ NOCY ŚWIĘTOJAŃSKIEJ ZORGANIZOWAŁY LITERACKIE SPOTKANIE POD GOŁYM NIEBEM. JEGO PATRO-

NEM BYŁ WŁAŚNIE KSIĄDZ TWARDOWSKI. Z życiorysem niezwykłego kapłana zapoznaliśmy słuchaczy Bogusia Górka. Poza wierszami zrzeczonych w „Tilii” poetów każdy z czytających przedstawił także jeden z wierszy księdza – poety, widowie mogli usłyszeć „Świty”, „Który stwarzasz jagody”, „Pożegnanie szkoły”. W czasie wieczoru zaprezentowali się:

Jan Bajgrowicz, Kazimierz Budyn, Katarzyna Dominik, ks. Eligiusz Dymowski, Małgorzata Kraus, Bogusława Górka, Jadwiga Malina – Żądło, Kazimierz Marszałek, Jolanta Proszek, Antonina Sebesta, Agnieszka Zięba oraz sympatyzującą z „Tilią” Teresa Święch. Oprawę muzyczną zapewnili: Magdalena Kalembe (śpiew), Kazimierz Marszałek (akordeon), Mateusz Szczurek (śpiew i gitara) i Witold Uchman (gitara). Spotkanie poprowadziły Bogusława Górka i Jadwiga Malina – Żądło, która też opracowała scenariusz świętojańskiego spotkania.



foto: maciej holuj

Jadwiga Malina - Żądło była jedną z prowadzących Poetycką Noc Świętojańską.

foto: maciej holuj



Solą myślenickich zawodów szachowych „pod chmurką” są dzieciaki.

Ten turniej ma w propagowaniu szachów wielkie zasługi. Wymyślił go i zorganizował przy pomocy działaczy MLKSz Marcin Suder. Najcenniejszym jest to, że do udziału w turnieju co roku zapisuje się dużo dzieci i młodzieży.



Szachy „pod chmurką”

radosław kula

SEDNO
patronuje

KRÓLEWSKA GRA W SZACHY CORAZ CZĘŚCIEJ PRZENOSI SIĘ SPOD DACHÓW POD NIEBO. W MYŚLENICACH UCZYNIŁA TO JUŻ PO RAZ SZÓSTY. 121 SZACHISTÓW W RÓŻNYM WIEKU I O RÓŻNYM ZAAWANSOWANIU UMIEJĘTNOŚCI SPOTKAŁO SIĘ NA RYNKU MYŚLENICKIM ROZGRYWAJĄC KOLEJNY TURNIEJ SZACHOWY „POD CHMURKĄ”.

Na wszelki wypadek, gdyby aura zechciała sprawić jednak szachistom niespodziankę, stoliki, szachownice i zegary ustawiono pod osłoną brezentowego dachu namiotu. Nieco zdziwiona Tereska, u stóp której odbywał się turniej z wrażenia aż chlusnęła wodą z paszczy umieszczonych na niej lwów.

Myślenicki turniej „Spotkanie Szachowe na Myślenickim rynku” cieszy się już renomą. Szachiści wiedzą o nim i chętnie do Myślenic przyjeżdżają. Tym razem nie zabrakło szachistów z: Krakowa, Chrzanowa, Nowego Targu, Rabki, Limanowej, Wieliczki, Rzeszawy, Lubnia, Staniątka, Kielc i oczywiście z Myślenic. Rywalizowano w czterech kategoriach wiekowych: A – zawodnicy urodzeni w 2007 roku i młodszy (było ich w sumie na liście startowej 40), B – zawodnicy urodzeni w latach 2004 – 2006 (26), C – zawodnicy urodzeni w latach 1999 – 2003 (29) oraz w kategorii D – open (26).

– Spodziewaliśmy się ciut lepszej frekwencji, ale w tym samym czasie co nasz turniej rozgrywane były w regionie inne turnieje, które zabrały nam zawodników – mówi Adam Płatek, sekretarz Myślenickiego Ludowego Klubu Szachowego, przedstawiciel głównego organizatora turnieju. – Poziom turnieju uważam za wysoki, zwyciężali faworyci – dodaje Płatek.

Podczas turnieju, niejako na jego zakończenie na płycie myślenickiego rynku rozegrano partię żywych szachów. Uczestniczyli w niej członkowie Nowohuckiego Klubu Szachowego, uczniowie Gimnazjum nr 44 w Nowej Hucie. – Cieszy nas bardzo, że w turnieju tak licznie wzięły udział dzieci – mówi Adam Płatek. – Rośnie nam szachowy narybek. Już choćby dlatego warto organizować ten turniej.

Organizatorami szóstego już spotkania szachowego na myślenickim rynku byli: MLKSz, Stowarzyszenie Wspomagania Inicjatyw z Głogoczowa, Wiejski Dom Kultury w Głogoczowie oraz Gimnazjum nr 1 w Myślenicach. Na szczególne słowa pochwały zasłużyli: Marcin Suder (pomysłodawca i organizator turnieju), Monika Kobus, Katarzyna Kromka i Grażyna Kosiba. Najstarszy zawodnik turnieju liczył sobie 79 lat, najmłodszy (a w zasadzie najmłodsza) 5 lat. W przyszłym roku rozegrana zostanie siódma edycja turnieju o czym zapewniają jego organizatorzy.

VI Spotkanie Szachowe na Myślenickim Rynku sponsorowali: Urząd Miasta i Gminy Myślenice, Starostwo Powiatowe w Myślenicach, Stowarzyszenie Pomocy Szkole „Małopolska”, Przedsiębiorstwo Usługowe „Raba” Sp. z o.o. w Myślenicach, Szkoła Podstawowa nr 4 w Myślenicach, Biuro Projektowe „Archon+”, Cukiernia Jana Dziadkowca, Agencja Ubezpieczeniowa „Horyzont”, „Fantic” Głogoczów oraz „MaspeX”. Patronat sprawowali: burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski, starosta myślenicki Józef Tomal, senator VII kadencji Stanisław Bisztyga oraz Jan Kusina prezes MZSz.

wyniki:

GRUPA A (rocznik 2007 i młodszy) - 1. Zuzanna Nowak (LUKKS Kielce), 2. Bartłomiej Paternoga (Rabka Zdrój), 3. Dominik Pawlak (KKSz Kraków). Najlepszym zawodnikiem w tej kategorii wiekowej wywodzącym się z powiatu myślenickiego był Kamil Pawłowski z MLKSz Myślenice, który zajął 9 miejsce. **GRUPA B – (roczniki 2004 – 2006)** – 1. Florian Wrona (MKS MOS Wieliczka), 2. Dariusz Dziewoński (MLKSz Myślenice), 3. Łyszcza Konrad (UKS przy SP nr 8 w Chrzanowie). **GRUPA C (roczniki 1999 – 2003)** – 1. Artur Jagła, 2. Maksymilian Śmieszek, 3. Filip Kudas (wszyscy z MLKSz Myślenice). **GRUPA D (open)** – 1. Grzegorz Słabek (TS Wisła Kraków), 2. Władysław Kuciel (MKS Sandecja Nowy Sącz), 3. Roman Mucha (MDK Bochnia). Najlepszym zawodnikiem wywodzącym się z powiatu myślenickiego był w tej kategorii Marcin Burek z MLKSz Myślenice, który zajął 7 miejsce. Laureaci poszczególnych kategorii nagrodzeni zostali pucharami.



**IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ:

- dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- uzupełnienie wizerunkowości firmy w kanałach gospodarczych
- wsparcie i rekomendacje ze strony środowiska gospodarczego
- zapoznanie nowych kontaktów i integracja z czołowymi firmami regionu
- promocję firmy na profesjonalnym levelu
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IZBA
- możliwość skorzystania Internetu: Porównaj firmy o Internetu i innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną i jej organami terenowymi

IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Cieszczy 103, 32-400 Myślenice

☎ Tel.: (12) 312 73 10
✉ E-mail: biuro@igzmi.pl

☎ www.igzmi.pl